№ 1. WILNO, 1 STYCZNIA 1932 R. ROK III.

WILEŃSKI PRZEGLĄD PRAWNICZY

MIESIĘCZNIK.

REDAKCJA: Wilno, ul. Ad. Mickiewicza № 22 m. 10.
ADMINISTRACJA: Wilno, ul. Mała Pohulanka 14 m. 2.

Konto czekowe P. K. O. № 81.610.
Prenumerata roczna 10 zł., półroczna 5 zł., kwartalna 3 zł.
Cena numeru pojedyńczego 1 zł.

ALFONS PARCZEWSKI
Prof. Honorowy Uniwer. Wileńskiego.

WSPOMNIENIA

PATRONA TRYBUNAŁU O DAWNEJ PROCEDURZE CYWILNEJ W KRÓLESTWIE POLSKIEM.

Procedura francuska, która w Królestwie Polskiem obowiązywała od czasów Księstwa Warszawskiego do lipca 1876 r. znana jest w swojej zasadniczej budowie wszystkim tym prawnikom polskim, którzy studjowali lub studjują naukowo teorję postępowania cywilnego. Ale takich, którzyby ją znali z własnej praktyki, którzyby podług niej i za czasów jej mocy obowiązującej czynni byli w dawnem Królestwie Polskiem, bądź w sądownictwie, jako sędziowie lub przynajmniej aplikanci sądowi, bądź to na linji obrończej, jest już bardzo niewielu. Mała garść weteranów, których wymienić można.

W Warszawie niedawno, w minionym grudniu, zakończył życie znany historyk Aleksander Kraushar, ostatni już mecenas czyli obrońca przy warszawskich departamentach rządzącego Senatu. Nieco dawniej, ale również w ubiegłym 1931 r. umarł adwokat Maksymiljan Poznański. Żyje w Warszawie Jan Skurzyński, niegdyś patron przy Trybunale Cywilnym, czynnym był także znany powszechnie jako uczony i działacz społeczny Adolf Suligowski, wreszcie autor niniejszego wspomnienia pracował także w epoce dawnej procedury jako aplikant sądowy przy Trybunale Cywilnym w Warszawie i patron Trybunału w Kaliszu. Tym sposobem w tej chwili, o ile mi wiadomo, jest nas trzech tylko dawnych niegdyś praktyków procedury francuskiej w Polsce. Może pozatem znajdzie się jeszcze, czy to w Warszawie, czy w jakimś prowincjonalnym zakątku, jakiś starzec, który w początkach swej działalności,

miał do czynienia z procedurą francuską. Gdyby nawet tak było, w każdym razie jest nas weteranów dawnego przedrosyjskiego polskiego porządku sądowego tak mało, że czas wielki śpieszyć się i przekazać prawnikom różnych dzielnic i pokoleń polskich obraz tego, jak wyglądała francuska procedura w praktyce, w aktualnej rzeczywistości na ziemi polskiej. Nawet dla prawnika francuskiego, praktykującego w Paryżu czy Marsylji, dawna praktyka w Królestwie może być interesującą, bo posiadała ona pewne swoiste odrębności, od Francji odmienne. Zaraz ustrój linji obrończej inny niż dzisiejszy ustrój adwokatury na Ziemiach Rzeczypospolitej Polskiej, różnił się także od francuskiego podziału na *avocat* i *avoué*. — W naszej dawnej linji obrończej na terenie Królestwa Kongresowego do r. 1876 były aż cztery stopnie w adwokaturze. Najniższy stopień stanowili obrońcy przy sądach pokoju. Mogli występować tylko w tych najniższych i mających wyjątkową jurysdykcję sądach. Wprowadzenie ich nastąpiło jeszcze za Księstwa Warszawskiego rozporządzeniem Ministra Sprawiedliwości z 30 lipca 1808 r. Kwalifikacje ich były wymagane w niższym stopniu, aniżeli przy innych, wyższych stopniach adwokatury. Normalna budowa adwokatury ustanowiona została jeszcze przez organizację sądownictwa cywilnego w Księstwie Warszawskiem, wydaną z polecenia Księcia Warszawskiego przez Ministra Sprawiedliwości w dniu 11 maja 1808 r., której przepisy pomimo zmian późniejszych pozostały jednak zasadniczemi. Otóż adwokatura cała, inaczej jak we Francji, podzieloną była na trzy kategorje: Patronów, Adwokatów i Mecenasów. Patronowie działali przy Trybunałach Cywilnych, Adwokaci przy Sądzie Apelacyjnym, Mecenasi przy Sądzie Kasacyjnym, którego miejsce zajął wkrótce potem Sąd najwyższej instancji, mający charakter kasacyjny z prawem jednoczesnego sądzenia sprawy po skasowaniu wyroku, aż nareszcie w r. 1841 wprowadzone zostały IX i X departamenty rządzącego Senatu jako władza instancyjna. Wówczas mecenasi otrzymali urzędową nazwę obrońców przy Warszawskich departamentach rządzącego Senatu. Oczywiście, ci którzy mieli prawo do występowania przy Sądach wyższych, byli temsamem uprawnieni do działania w sądach niższej instancji. Nominacje na stanowiska adwokackie należały do atrybucji Komisji rządowej sprawiedliwości, która urzędowała w Warszawie i była faktycznie Ministerjum Sprawiedliwości dla Królestwa Polskiego. — Przy powoływaniu kandydatów na stanowiska w linji obrończej, Komisja sprawiedliwości nie była związaną żadną ustawą czy opublikowanem rozporządzeniem rządowem, którebyby wprowadzały jakieś ograniczenia co do liczby i określały rodzaj *numerus clausus* adwokatury przy pewnym sądzie. Był jednak zachowywany pewien wewnętrzny regulamin, który władza miała na oku, aby nie było w danej miejscowości prze-

pełnienia i szkodliwej zwykle w takim razie konkurencji. — Pamiętam doskonale, że na stanowisko patrona przy Trybunale Cywilnym w Kaliszu zgłosiłem się i zostałem zamianowany po śmierci jednego z urzędujących patronów, skutkiem której otworzył się wakans. W ostatnich już czasach dawnej sądowej organizacji, gdy krótko przedtem zozganizowana Szkoła Główna Warszawska wykształciła znaczniejszą liczbę młodych prawników, pragnących wstąpić na linję obrończą, wtedy gdy stanowiska na niej zajęte były przez wielu, którzy uniwersyteckiego wykształcenia nie posiadali, Komisja Sprawiedliwości okazywała życzliwość kandydatom, posiadającym stopnie naukowe i pragnęła im wstęp ułatwić, wtedy gdy wewnętrznym regulaminem co do liczby czuła się związana. Godząc jedno z drugiem mianowała zastępców patronów. Tak zatytułowani młodzi prawnicy ze Szkoły Głównej pod względem uprawnień swych niczem się nie różnili od normalnych patronów. W ostatnich czasach była ich znaczna liczba. O stanowiska mecenasów przy Senacie i adwokatów przy Sądzie Apelacyjnym konkurowali zwykle patronowie warszawscy. Patronowie na prowincji, którzy wyrobili sobie praktykę, pozostawali na miejscu aż do późnej starości.

Przechodzę do organizacji sądownictwa cywilnego. Zaznaczyłem już, że najniższą instancją były Sądy pokoju. Podlegały im sprawy w przedmiocie mniejszej wartości, mianowicie o 500 zł. czyli 75 rubli, oraz powództwa posesoryjne, procedura pojednawcza i kierowanie opiekami. Organizacja naszych sądów pokoju była inna niż we Francji. Tam bowiem wszystkie atrybucje Sądu pokoju koncentrowały się w osobie Sędziego pokoju. U nas było inaczej. Sądy te dzieliły się na dwa wydziały: sporny i pojednawczy. Pierwszy prowadził podsędek, stale czynny w sądzie urzędnik wraz z pisarzem i podpisarzem. Sądził sam podsędek. Drugi dział stanowił Sędzia pokoju, obywatel, mianowany zwykle z pośród szanowanych ogólnie ziemian, czasami zpośród obywateli miejskich i emerytowanych urzędników. Do niego należało jednanie stron w sprawach, wytaczanych przed Trybunały cywilne i przewodniczenie na posiedzeniach rad familijnych. Urząd ten był bezpłatny, honorowy. Do pisarza należały hipoteki okręgowe. Podpisarz prowadził protokóły posiedzeń spornych. — Pozatem Sądy pokoju miały bardzo zresztą nieznaczną kompetencję w sprawach kryminalnych, w których działały pod nazwą Sądów policji prostej. Wyższą w tych sprawach instancję tworzyły sądy policji poprawnej i Sąd Kryminalny. — W sprawach cywilnych pierwszą—normalną instancją dla wszystkich wogóle spraw, prócz wyłączonych i przekazanych Sądom pokoju stanowiły trybunały cywilne. W początkach, za Księstwa Warszawskiego istniały one w Warszawie, Poznaniu, Bydgoszczy, Kaliszu, Płocku i Łomży. Potem za Królestwa Kongresowego działały

w każdem województwie, a następnie w gubernji, także w międzyczasie, gdy liczbę gubernij zmniejszano, pozostały w miastach przedtem gubernjalnych. Ostatnio były czynne w Warszawie, Kaliszu, Kielcach, Radomiu, Lublinie, Siedlcach, Płocku, Łomży i Suwałkach. — Jednakże po zmianach w podziale administracyjnym kraju, dokonanych po powstaniu 1863 r., terytorja trybunałów pozostały niezmienione. Tak np. powiaty Piotrkowski, Radomskoski i Częstochowski nowoutworzonej gubernji Piotrkowskiej pozostały aż do r. 1876 pod jurysdykcją Trybunału Cywilnego w Kaliszu. Na czele Trybunału stał Prezes. Komplet sądowy składał się z sędziów w ścisłem tego słowa znaczeniu i asesorów, którzy pod względem uprawnienia na sesjach sądowych byli zupełnie zrównani z sędziami. Ważnym urzędem, jak to zaraz zobaczymy, byli pisarz i podpisarz. Dla wygotowywania i wypowiadania wniosków przy sądzeniu spraw, w których podług Kodeksu procedury cywilnej było to konieczne, był urząd prokuratora i podprokuratora. Tam, gdzie zakres czynności danej jurysdykcji był większy, Trybunały dzieliły się na wydziały. W Trybunale Warszawskim były trzy wydziały, w Kaliskim dwa. Podobnież w Kielcach, Radomiu, Lublinie i Płocku. Pozostałe miały tylko jeden wydział. Wydziały sądziły w komplecie, złożonym z trzech członków. Jurysdykcję dla spraw natury handlowej stanowił sąd handlowy, w którym obok przewodniczącego sędziego prawnika, mianowanego z urzędu, w komplecie zasiadali kupcy, na pewien okres czasu wybierani przez zgromadzenie kupieckie. Sąd tego rodzaju istniał tylko w Warszawie. W innych okręgach sądowych zorganizowanie ich okazało się zbytecznem.

Drugą zwyczajną instancją dla spraw cywilnych na całe Królestwo Polskie stanowił Sąd Apelacyjny w Warszawie. Na czele jego stał prezes z wice-prezesem. Wydziałów było w nim sześć. Sądziły w komplecie, złożonym z pięciu sędziów. Wreszcie zgodnie z tem, co już miałem sposobność zaznaczyć, najwyższą instancją z mocy Najwyższego Postanowienia z 6/18 września 1841 roku był IX departament Warszawskich departamentów rządzącego Senatu. Było to, jak wiadomo, Kolegjum, złożone ze świetnych, pierwszorzędnych prawników. Powszechną czcią i powagą w świecie prawniczym otoczoną jest dotąd jurysprudencja warszawskiego Senatu w przedmiocie komentowania prawa cywilnego i ustawodawstwa hipotecznego. Oby podobny autorytet dostał się w przyszłości w udziale także polskiemu sądownictwu w nowoodbudowanej Polsce. — Do X departamentu należały sprawy karne.

Jak widzimy zatem, normalną pierwszą instancją dla ogółu spraw w postępowaniu cywilnem był Trybunał Cywilny. Wprawdzie procedura francuska posiadała przepis, zawarty w art. 48 i następnych, że każda skarga, wytaczana przed Trybunał Cywilny powinna przejść próbę pojednania u Sędziego Po-

koju, przed którego powód obowiązany był wezwać pozwanego. Praktyka jednak wykazała, że był to środek proceduralny zupełnie zbędny. Gdzie pojednanie było możliwe i strony były w tym kierunku odpowiednio usposobione, zbytecznem było wtedy wogóle wszczynanie procesu. Godzono się przed wytoczeniem kroków sądowych. Próba pojednania jako formalność proceduralna była niepotrzebną stratą czasu i pewnem powiększeniem kosztów, zwłaszcza, gdy pojednanie powinno było odbyć się ze względu na miejsce zamieszkania pozwanego w sądzie pokoju, odległym od Trybunału i zamieszkania adwokata, kierującego sprawą powoda.

Kodeks procedury pozwalał w szeregu wypadków, w nim przewidzianych, pomijać próbę pojednania i kierować powództwo wprost do Trybunału. Korzystano z tego bardzo starannie, przeważnie skutkiem przepisu o potrzebie decyzji Sądu w stosunku do aresztu, czyli zapowiedzenie na funduszach pozwanego u osoby trzeciej. W tym celu aresztowano fundusze, jakoby będące u kogoś, który ich wcale nie miał. Areszt był fikcyjny, bezcelowy, ale skutkował możność opuszczenia drogi pojednawczej i przyśpieszenie powództwa. Droga ta stała się wogóle z zasady wyjątkiem. W ciągu blisko czteroletniej praktyki mojej przy Trybunale Kaliskim, w pamięci pozostało mi zaledwie kilka wypadków wogóle, w których przyszło stanąć przed Sędzią Pokoju.

W pozwie, wydawanym przed Trybunałem, obowiązującem było podać imię, nazwisko, powołanie i zamieszkanie powoda oraz adwokata, który miał działać, imię, nazwisko, miejsce zamieszkania i tak zwaną, matrykułę czyli nominację woźnego imię, nazwisko i zamieszkanie pozwanego, wskazanie Trybunału, w którym sprawa miała być sądzoną, termin stawiennictwa, żądanie, którego zasądzenia żądał powód i jego zasady. Termin był zasadniczo ośmiodniowy, ale w razach nagłych wymagających pośpiechu prezes mógł go znacznie skrócić, mógł wyznaczyć go z dnia na dzień. Tekst redakcji pozwu zupełnie odmienny od dzisiejszych skarg sądowych wyglądał mniej więcej w ten sposób:

„Na żądanie XX obywatela ziemskiego, zamieszkałego w Z., od którego NN. patron Trybunału w Kaliszu, tamże zamieszkały stawać będzie";

„Ja AA. woźny przy Trybunale w Kaliszu zamieszkały, mianowany rozporządzeniem z dnia . . . zapozwałem ZZ. zamieszkałego w N., aby w osiem dni od daty doręczenia tego pozwu stawił się w Trybunale cywilnym w Kaliszu i tam był obecny jak powód żądać będzie";

„aby ZZ. zobowiązany był do zapłacenia powodowi sumy . . . i t. d.".

„z zasad — (tu wymieniano je).

Potem szedł podpis woźnego, a dalej data doręczenia i komu pozew został doręczony, czy osobiście pozwanemu, czy do rąk innej osoby. Podpis adwokata, który wskazany był jako obrońca potrzebny nie był i też go nigdy nie bywało. Pomimo to, nie było wypadku, aby pozew był przygotowany ze wskazaniem adwokata, wbrew jego woli. Ja przynajmniej nietylko w Kaliszu, ale w całym kraju o podobnym wypadku nie słyszałem. Wogóle do działania w sądzie, adwokat nie potrzebował piśmiennego upoważnienia klijenta, nawet z podpisem prywatnym. Pomimo tego nadużyć pod tym względem nie było żadnych, nie mówiąc o adwokatach, ale nie było także wypadku, aby strona jakaś uczyniła zarzut adwokatowi, iż występował w sądzie bez jej woli i upoważnienia. Wogóle atmosfera etyczna owych czasów była bardziej czysta niż dzisiaj. Po upływie terminu, pozwany, jeżeli chciał się bronić, powinien był wyznaczyć adwokata, który akt ustanowienia się komunikował obrońcy powoda. Stanąć i występować w sądzie w imieniu stron mogli tylko adwokaci. Przymus adwokacki obowiązywał w najszerszem tego słowa znaczeniu. Wyjątkowo procedura pozwalała stronom bronić się osobiście, ale zawsze tylko w asystencji obrońcy, i wtedy jednak Trybunał mógł stronie odjąć głos, jeżeli namiętność lub brak doświadczenia przeszkodzą jej do przedstawienia sprawy z należytą przyzwoitością lub z jasnością, potrzebną do wyłuszczenia rzeczy sędziemu. Wypadki osobistego stawania stron samych należały do niesłychanie rzadkich. W ciągu blisko czteroletniej mojej praktyki w Kaliszu pamiętam tylko jeden wypadek. Indywidualnością, która osobiście chciała przed sądem wystąpić, była kobieta ze sfery małomieszczańskiej, która, mieszkając poza Kaliszem, bodajże w powiecie Sieradzkim, ciągle jednak objuczona procesami, jeździła do Trybunału Kaliskiego. Upust wymowy owej damy był jednak niedługi. Albo sama przekonała się że lepiej pozostawić głos swemu patronowi, albo też sąd ją o to prosił.

Pozwany z chwilą, gdy obrońca jego ustanowił się, już nie mógł go odwołać, chyba za jednoczesnem ustanowieniem nowego obrońcy. Do stanu, jakoby nie przyjmował udziału w procesie, powrócić już nie mógł.—Co do akt i dokumentów, na które powoływali się obrońcy stron w powództwie i odpowiedzi na nie, kopij ich nie byli obowiązani czynić. Obrońcy mogli byli pisma swoje wygotować prędzej, aniżeli to ma miejsce dzisiaj. Maszyny do pisania były zupełnie zbędne. Natomiast przewidziane było komunikowanie wzajemne akt za pośrednictwem sądu w biurze pisarza Trybunału, ale to się nie praktykowało, chyba w niesłychanie rzadkich wypadkach. Normalnie adwokaci wzajemnie sobie komunikowali papiery do domu, nawet bez wydawania pokwitowań potwierdzających. I tu znowu stanowczo nie pamiętam wypadku, aby przy tej

okazji akta miały zaginąć, i wogóle aby jakieś nieporozumienia z tego powodu miewały miejsce. Wogóle cała instrukcja czyli przygotowanie danej sprawy do sądzenia było rzeczą obrońców, przyczem mniej ważne rzeczy, natury formalnej, np. załatwienie opłaty skarbowej, czyli tak zwanego wpisu, wniesienie sprawy do rejestru, wymiana akt, były rzeczą dependentów. Oni załatwiali to sami. Strona pilniejsza wnosiła daną sprawę do rejestru wpisowego, który prowadził sekretarz Trybunału, poczem sprawa wchodziła na tak zwaną wokandę. Z wokandy woźny wywoływał sprawę na publicznem posiedzeniu sądowem, patronowie wypowiadali swoje głosy i wtedy dopiero sąd dowiadywał się o danej sprawie, poznawał ją i czytał akta. Wyrok motywował pisarz lub podpisarz Trybunału, przyczem jeżeli obie strony, powodowa i pozwana przyjmowały udział w rozprawie, obrońcy obowiązani byli złożyć jako materjał dla motywów tak zwaną redakcję czyli streszczenie przemówień swych. Redakcja była zawarta w jednem piśmie. I tu znowu podobnie jak w innych analogicznych wypadkach, panująca wówczas etyka stanu obrończego nie dopuszczała nietaktownych czynów, a cóż dopiero wykrętów. Udział sędziów w procesie polegał wyłącznie na sądzeniu sprawy, krórą przedstawiali czyli referowali obrońcy. Wyznaczanie sędziego referenta, czyli tak zwanego sędziego delegowanego miewało miejsce w niesłychanie rzadkich wypadkach, w postępowaniu o zdawanie rachunków.

Rozkład i działanie posiedzeń sądowych w ciągu tygodnia odbywało się w Kaliszu jak następuje. Niewątpliwie analogicznie, z bardzo małemi odmianami bywało także w innych Trybunałach. W sobotę odbywało się zawsze posiedzenie jawne w celu tak zwanego porządkowania spraw. Były przywoływane z kolei sprawy, wniesione w ostatnim tygodniu do rejestru i o ile ze strony którego z adwokaków nie nastąpił zarzut, że sprawa nie jest jeszcze gotową, dokonywano na stole sądowym losowania między wydziały. W razie zarzutu natury formalnej, że sprawa gotową jeszcze nie jest, spór ten incydentalny bywał zaraz po krótkiej wymianie głosów rozstrzygany. Tego rodzaju rozprawy bywały jednakże niesłychanie rzadkie, należały do wyjątkowych zdarzeń. Zapobiegało im zgodne i taktowne działanie linji obrończej. Na tych porządkowych sesjach bywały także załatwiane apelacje na wyroki sądów pokoju, gdzie strona apelująca nie stawała, bo apelacja była założoną jedynie dla zwłoki i zaapelowany żądał jej oddalenia. W poniedziałki bywały tak zwane ekonomiczne posiedzenia Trybunału, które załatwiały rzeczy natury administracyjnej, np. kwestje dyscyplinarne. Oczywiście, odbywały się one tajnie, w biurze prezesa i pod jego przewodnictwem. We wtorki zaczynała się już sądząca jawna działalność Trybunału w jego wydziałach. Przedewszystkiem były sądzone tak zwane

ilacje czyli wnioski stron z mocy art. 137 ustawy hipotecznej o zapisanie ostrzeżenia w hipotece. Mogły być wniesione na wokandę nawet w dzień sądzenia. Woźny, a każdy wydział miał swojego, przywoływał sprawę z tak zwanej wokandy, czyli książki, w której zawarty był spis spraw, przeznaczonych dla danego wydziału, wywołując nazwiska stron. Jeżeli nikt nie stawał, co także było możliwe, bo nieraz adwokaci porozumieli się o odroczeniu, wypowiadał głośno: *spada*. To spadnięcie nie przeszkadzało, że ta sama sprawa mogła być nazajutrz wywołaną. Jeżeli strony, czyli adwokaci stawili się, następowała rozprawa sądowa. Tam gdzie podług procedury były konieczne wnioski ze strony prokuratora, były wypowiadane lub w ważniejszych sprawach odczytywane po zakończeniu głosów obrończych. Poczem strony i cała publiczność opuszczały salę sądową, i wydział przystępował do wydania wyroku. Gdy sprawy były mniej skomplikowane, bywało, że wydział wysłuchiwał kilka spraw kolejno jedną po drugiej. Posiedzenia odbywały się w dzień od godziny 10 — 2 popołudniu. O wyrokowaniu w późnych wieczornych, a nawet nocnych godzinach, w stanie zupełnego znużenia, jak to dzisiaj bywa, mowy wówczas nie było. Tylko skargi tak zwane *en referé* o zniesienie nieprawidłowej egzekucji ruchomości, wyznaczane z mocy specjalnej decyzji prezesa na dzień i godzinę i sądzone przez jednego sędziego były rozpatrywane w godzinach popołudniowych.— Na pełnych posiedzeniach wydziałowych, jeżeli sprawa jakaś była bardziej skomplikowaną i stąd wymagała dłuższych przemówień obrończych, posiedzenia z tego powodu nie przeciągano, lecz dalszy ciąg sprawy odkładano na dzień następny. Posiedzenia wydziałowe, zaczynane we wtorki, odbywały się aż do piątku włącznie. Pierwsze dwa dni przeznaczone były dla spraw sumarycznych, drugie dla ordynaryjnych. Te ostatnie były właściwie i zasadniczo jako normalny proces traktowane. Pierwsze mogły być prowadzone ze względu na pośpiech z pewnem odchyleniem od zwykłych formalności. Faktycznie jednak praktyka wyrobiła, że sumaryczne sprawy, mające być wyjątkiem, stanowiły właśnie ogromną większość spraw, będących na wokandzie, zaś ordynaryjne stały się wyjątkiem. Toteż wokandy obu wydziałów były wypełnione sprawami sumarycznemi, zaś ordynaryjne tworzyły mały, ilościowo nieznaczny wyjątek. Nieraz i w piątki, z powodu ich braku, sądzone były sprawy sumaryczne. W roku 1876 w ostatnich tygodniach przed wprowadzeniem sądownictwa rosyjskiego, wokandy były przepełnione. Społeczeństwo starało się wysądzić wszystkie swoje sprawy w polskich sądach. Obawiano się sądów rosyjskich. Nieraz posiedzenia sądowe przekroczyły wtedy trochę ową drugą godzinę. Gdy 13 lipca, czyli 1-go podług starego stylu sądy rosyjskie zajęły miejsce polskich, wydział cywilny już nie Trybunału lecz sądu okręgowego długo świecił pustkami. Sądził tylko po-

wództwa, które ze względów merytorycznych przepisów prawa musiały być wnoszone w pewnym terminie, np. powództwa z weksli ciągnionych. Gdy z czasem życie zmuszało do innych procesów, chociaż ich było niewiele, wydział cywilny rosyjski późno zaczynał posiedzenia i długo bardzo sądził sprawy, nawet nie wymagające długiego namysłu. W kołach adwokackich opowiadano, że oświetlenie sali sądowej w późnych wieczornych godzinach miało na celu uświadomienie mieszkańców miasta o pracowitości rosyjskich sądów. Odtąd ukazywały się w sądach rosyjskich skutkiem braku przymusu adwokackiego powództwa, których przedtem adwokat nie ośmieliłby się wytoczyć z powodu ich jawnej bezzasadności. Pamiętam powództwo, wytoczone o unieważnienie licytacji majątku nieruchomego z powodu pokrzywdzenia o 7/12, a więc wyraźnie żadnych szans nie mające, gdyż jak wiadomo, prawo cywilne dopuszcza unieważnienie takich sprzedaży tylko przy umowie sprzedażnej. Sprawy tego rodzaju zwykle bywały robotą obrońców prywatnych, tego nowego rosyjskiego tworu, przedtem nieznanego. Narażały strony na niepotrzebne wydatki, o których zgóry było wiadomo, że skutku mieć nie mogą, a sądom czas zabierały.

* * *

Procedura francuska, wprowadzona za Księstwa Warszawskiego była pod względem zasadniczych swych podstaw pokrewną z dawną procedurą polską, która obowiązywała przed rozbiorami. Dlatego przyjęła się i ustaliła w psychologji narodu. Wartości jej były stanowczo większe od wszystkich tych procedur, jakie obowiązywały i obowiązują dziś jeszcze we wszystkich dzielnicach polskich. Sprawy załatwiane były szybko. Często w ciągu kilku tygodni, a w pilnych wypadkach nawet w ciągu kilku dni było możliwe uzyskanie wyroku. Dziś są to rzeczy niemożliwe. Na terytorjum dawnego zaboru rosyjskiego powszechne jest niezadowolenie, że procesy ciągną się za długo, miesiące, lata całe. Przy obowiązującej procedurze jest to zupełnie naturalne. Sądy przeciążone są pracą, sądzą po całych dniach, w późnych wieczornych godzinach, a pomimo to procesy ciągną się długo. Wsród społeczeństwa często bardzo można się spotkać z narzekaniami na powolne działanie polskich sądów. Aby postępowanie przyśpieszyć, trzebaby znacznie powiększyć, w trójnasób lub więcej, etaty sędziów cywilnych i kancelaryj sądowych i wtedy jeszcze nie byłoby dorównania sprawności dawnych sądów, działających podług procedury francuskiej. Zwiększanie zaś budżetu wobec nadmiernego przeciążenia społeczeństwa budżetem, a tem samem podatkami, jest niemożliwe.

Czy bliskie już wprowadzenie projektu procedury cywilnej, opracowanego przez Komisję Kodyfikacyjną, polepszy i zre-

formuje bardzo przykrą sytuację, jaka jest obecnie? Wątpię bardzo, a nawet wyraźnie powiedzieć można, że polepszenia nie będzie. Może nawet nastąpić pogorszenie. Już dzisiaj z ust wielu doświadczonych praktyków wileńskich i warszawskich dają się słyszeć głosy o wadach projektu. Obok pewnych zalet, są niewątpliwie i wady. Wogóle gdy chodzi o psychologję prawniczą w dziedzinie procedury cywilnej, można u nas odróżnić dwa światopoglądy, dwie psychologje: francuską, którą można także nazywać francusko-polską i niemiecko-austrjacką. W opracowywanym projekcie procedury cywilnej przeważała ta druga. Muszę przytem zaznaczyć, że dla mnie jako członka Komisji nie miało żadnych szans i widoków wnoszenie projektu, zbliżonego zupełnie do procedury francuskiej. Natomiast jeszcze i dzisiaj nie byłoby stratą czasu, gdyby odpowiednie czynniki powołały jakieś małe kolegjum, któreby w przygotowanym projekcie procedury cywilnej usunęło niektóre błędy i wprowadziło zasady procedury francuskiej. Zyskałyby na tem pośpiech, sprawność i sam wymiar sprawiedliwości.

Prof. Dr. S. SCHILLING-SIENGALEWICZ.

Kilka uwag o orzecznictwie lekarskiem.

Medycyna sądowa, podobnie zresztą jak i inne gałęzie nauk lekarskich, pod wpływem ciągłych postępów nauk przyrodniczych, przeżywa dziś okres przewartościowania niektórych dotychczasowych poglądów. Jako nauka doświadczalna, posiadająca własne kierunki i zagadnienia, medycyna sądowa wymaga bezwzględnie specjalizacji lekarza, zajmującego się orzecznictwem sądowem. Pogląd dawny, niestety, dziś jeszcze wypowiadany nietylko przez laików, ale nawet niektórych lekarzy, że każdy lekarz może być medykiem sądowym, — jest zasadniczo błędny. Medycyna sądowa wymaga nietylko rozległych wiadomości teoretycznych i klinicznych, wymaga również szczególnych metod badania i wdrożenia się w sposób myślenia tak lekarskiego jak i prawniczego. W lecznictwie dużą nieraz rolę odegrywa intuicja, która lekarzowi może być bardzo pomocną, w orzecznictwie sądowem intuicja odchodzi na daleki plan, a pozostają tylko konkretne wiadomości i alternatywa, przed którą sumienny lekarz cofnąć się nie może, wiem albo nie wiem. Możnaby przytoczyć szereg jaskrawych przykładów dla wykazania, jaka jest znaczna rozbieżność czasami między działalnością lekarza, zajmującego się lecznictwem, a działalnością lekarza, zajmującego się orzecznictwem.

Orzecznictwo sądowo - lekarskie stoi w dobie obecnej znacznie niżej aniżeli dawniej, w okresie przedwojennym, co stwierdzają jednomyślnie wszyscy wybitni przedstawiciele medycyny sądowej. Przyczyn obniżenia się wartości orzecznictwa lekarskiego jest sporo. Przedewszystkiem nie ulega najmniejszej wątpliwości, że poziom i stopień wykształcenia lekarzy, opuszczających obecnie ławy uniwersyteckie, jest przeważnie znacznie niższy aniżeli dawniej. Większość młodzieży wstępuje dziś na Wydział lekarski nietylko bez zamiłowania, lecz nawet bez zainteresowania do wybranego przedmiotu, jedynie w celu zdobycia kawałka chleba. Jeśli poruszam już ten znany i często omawiany temat, to zaznaczyć jeszcze muszę, co jest bardzo znamienne, brak zainteresowania się młodzieży przedmiotami teoretycznemi, bez wiadomości których i praktyczne działy medycyny, wobec dzisiejszego stanu wiedzy, właściwie są nie do pomyślenia. Prócz fatalnego przygotowania młodzieży, która zalewa Uniwersytety, a tem samem obniża ich wartość i niweluje ich poziom do szkół zawodowych, również ciężkie warunki materjalne Uniwersytetów, brak odpowiednich urządzeń, bibljotek i t. d. składa się na smutny obraz, obok którego społeczeństwo, niezdające sobie sprawy z groźnego położenia obecnego i jeszcze groźniejszych następstw na przyszłość,—przechodzi obojętnie. Lekarzami sądowymi stają się niejednokrotnie lekarze, którzy mało lub zupełnie nie interesowali się medycyną sądową. O specjalizacji w omawianym dziale, pozą asystentami katedr medycyny sądowej, również właściwie mowy być nie może, bo któżby chciał dziś poświęcać się specjalności ciężkiej, odpowiedzialnej, mało docenianej i nadto mało popłatnej. Orzecznictwo u nas spada głównie na barki lekarzy powiatowych, którzy dawnym utartym zwyczajem muszą spełniać rolę lekarzy sądowych. Jak słusznie zaznacza Grzywo-Dąbrowski, lekarz powiatowy jest powołany do walki z chorobami zakaźnemi, jest higjenistą powiatu, ma bardzo dużo czynności administracyjno-sanitarnych i t. d. i niema czasu do opanowywania jeszcze jednej specjalności. Kto ma ciągłą styczność z orzeczeniami lekarskiemi, łatwo może się przekonać, że w większości przypadków nie przyczyniają się one do wyjaśnienia sprawy, a raczej do jej zawikłania, czemu zresztą nie można się dziwić, bo trudno żądać od lekarza niespecjalisty, nawet zdolnego, by nie zajmując się anatomją patologiczną—wykonał dobrze sekcję zwłok, nie interesując się toksykologją—wydał trafne orzeczenie w przypadku zatrucia i t. d.

Kwestja orzecznictwa, którą pozwoliłem sobie tu tak pobieżnie poruszyć, wychodzi poza ramy rozważań teoretycznych. Chciałbym zwrócić uwagę na tę kwestję kół prawniczych i czynników kompetentnych, gdyż wymaga ona jaknajszybszego unormowania. Przy podobnym stanie rzeczy jak obecnie, cierpi wymiar sprawiedliwości, odpowiednie władze obarczają

się niejednokrotnie zbyteczną pracą, a Skarb Państwa ponosi niepotrzebne wydatki.

Jedyną słuszną drogą, którąby mogła podnieść poziom orzecznictwa lekarskiego, jest specjalizacja lekarzy sądowych i to specjalizacja nie dorywcza przez odbycie krótkotrwałych kursów, lecz dłużej trwające szkolenie się w Zakładach Uniwersyteckich. Stworzenie typu lekarza sądowego specjalisty leży w interesie Władz sądowych i one w pierwszym rzędzie powinny się o taki typ lekarza upominać i pójść w tym względzie na rękę Zakładom Uniwersyteckim, które są zawsze gotowe spełnić swe obowiązki. Nie będę poruszał szczegółów reorganizacji orzecznictwa lekarskiego, które czytelnik częściowo znaleźć może w czasopiśmie Sądowo-Lekarskiem Rok I. Nr. 1, zaznaczę tylko, że prócz Państw Zachodnich bardzo ciekawie ujęła te kwestję Rosja Sowiecka, kładąc właśnie cały nacisk na specjalizację.

Orzecznictwo cywilne.

Ekscepcja z art. 571 p. 3 U. P. C. dopuszczalna jest tylko wtedy, gdy wadliwość zapozwania wynika z ustawy; o ile zaś odpowiedzialność pozwanego uzależniona jest od ustaleń faktycznych, ekscepcja taka stanowi zwykły zarzut, który winien być rozpoznany w postępowaniu merytorycznem.

Nr. sprawy I. C. 821/31.

Sąd Najwyższy na jawnem posiedzeniu Izby Pierwszej dn. 20 sierpnia 1931 r. w sprawie B. R. przeciwko Kasie Chorych w Wilnie o 10000 zł., rozpoznawał skargę kasacyjną adwokata H. Z.-S., pełnomocniczki B. R., na decyzję Sądu Apelacyjnego w Wilnie z dnia 13 stycznia 1931 roku.

B. R. wystąpiła przeciwko Kasie Chorych w Wilnie o 10000 zł. tytułem odszkodowania za uszkodzenie oka, które spowodowało częściową utratę wzroku, przyczem wyjaśniła, że jako ubezpieczona w pozwanej Kasie, zwróciła się o pomoc w chorobie oczu. Kasa Chorych umieściła powódkę w Klinice Uniwersyteckiej, gdzie dokonano jej operacji, przyczem uszkodzono prawe oko do tego stopnia, że przestała na nie widzieć. Zarzucając pozwanej Kasie winę niepomyślnego wyniku operacji, powódka żądała odszkodowania.

Sąd Okręgowy w Wilnie naskutek ekscepcji, zgłoszonej przez pozwaną Kasę Chorych z p. 3 art. 571 U. P. C. postępowanie w sprawie umorzył, a Sąd Apelacyjny skargę powódki na decyzję Sądu Okręgowego pozostawił bez uwzględnienia, opierając się na tem, że powódka nie wskazała, ażeby Kasa Chorych miała jakikolwiek wpływ na kurację powódki w Klinice Uniwersyteckiej.

W skardze kasacyjnej rzeczniczka powódki żąda uchylenia decyzji Sądu Apelacyjnego, zarzucając obrazę art. 571 p. 3 U. P. C. i art. 687 t. X cz. I Zw. Pr., polegającą na tem, że Sąd: 1) uwzględnił ekscepcję, opierając się na błędnem twierdzeniu, że powódka nie wskazała, ażeby pozwana Kasa Chorych miała wpływ na przebieg kuracji w Klinice Uniwersyteckiej, 2) pominął tę okoliczność, że powódka i w Klinice pozostawała nadal pod opieką lekarza Kasy Chorych, 3) z obrazą art. 687 t. X cz. I Zw. Pr. nie uznał odpowiedzialności Kasy Chorych.

Po wysłuchaniu sprawozdania Sędziego-referenta, głosu rzecznika pozwanej Kasy Chorych i wniosków Prokuratora,

z w a ż y w s z y:

że Sąd Apelacyjny uznał ekscepcję, zgłoszoną przez pozwaną Kasę Chorych, za podlegającą uwzględnieniu na tej zasadzie, iż powódka nie wskazała, ażeby pozwana Kasa Chorych miała jakikolwiek wpływ na kierunek jej kuracji;

że wniosek powyższy Sądu nie jest słuszny i pozostaje w sprzeczności z treścią skargi powodowej, gdyż powódka zarzucała Kasie Chorych, że skierowała ją do Kliniki Uniwersyteckiej, i że z winy Kasy, wskutek nieudanej operacji, straciła oko; powódka nie potrzebowała nawet zaznaczać, że od Kasy Chorych zależał kierunek jej kuracji, gdyż Kasy Chorych ustawowo powołane są do udzielania pomocy lekarskiej ubezpieczonej i kierowania ich kuracją;

że ekscepcja z art. 571 p. 3 U. P. C. dopuszczalna jest jedynie wtedy, gdy wadliwość zapozwania wynika z ustawy, o ile jednak odpowiedzialność pozwanego uzależniona jest od ustaleń faktycznych, ekscepcja taka stanowi zwykły zarzut, który może być rozpoznany nie inaczej, jak w postępowaniu merytorycznem;

że Kasy Chorych zaciągają w stosunku do ubezpieczonych zobowiązania w ramach ustawy, wobec czego nie mogą być wolne od odpowiedzialności za szkody i straty, jakie z ich winy ponieśli ubezpieczeni, korzystający ze świadczeń Kasy;

że wobec zgłoszonego przez skarżącą zarzutu winy pozwanej Kasy Chorych, Sąd nie mógł umorzyć postępowania naskutek ekscepcji z art. 571 p. 3, lecz winien był zgłoszony zarzut rozpoznać w postępowaniu merytorycznem;

że zastosowanie do przypadku art. 571 p. 3 U. P. C. stanowi uchybienie o tyle istotne, że winno skutkować uchylenie zaskarżonej decyzji bez potrzeby rozważania trafności pozostałych zarzutów;

z tych zasad Sąd Najwyższy decyzję Sądu Apelacyjnego w Wilnie z dnia 13 stycznia 1931 r. z powodu obrazy art. 711 U. P. C. u c h y l a i sprawę temuż Sądowi do ponownego rozpoznania w innym składzie Sędziów p r z e k a z u j e,

---

Nabywca może skutecznie bronić się dobrodziejstwem ustawy z 13.III.1929 o umowach przyrzeczenia-sprzedaży przeciwko wszelkim wystąpieniom sprzedawcy o zwrot nieruchomości, wytoczenie zaś akcji wzajemnej byłoby niezbędne tylko w razie, gdyby nabywcy żądali przyznania im do powyższej nieruchomości prawa własności.

Odmowa ze strony nabywcy sporządzenia aktu formalnego skutkuje utratę prawa korzystania z dobrodziejstwa powołanej ustawy.

Nr. sprawy I C. 1093/31.

Sąd Najwyższy na jawnem posiedzeniu Izby Pierwszej dn. 29 września 1931 r. w sprawie M. i P. C. przeciwko Z. A. i innym o wyjęcie z posiadania działki gruntu z zabudowaniami, rozpoznawał skargę kasacyjną adwokata M. B., pełnomocnika M. C. na wyrok Sądu Apelacyjnego w Wilnie z dnia 10 stycznia 1931 roku.

Po wysłuchaniu sprawozdania Sędziego-referenta, głosów rzecznika stron i wniosków Prokuratora,

zważywszy:

1) że Sąd Apelacyjny wyrokiem zaskarżonym powództwo skarżącego o wyjęcie nieruchomości, składającej się z 20 dzies. gruntu w pow. Święciańskim, z posiadania pozwanych, wytoczone 21 stycznia 1928 r, oddalił, jako przedwczesne, z uwagi, iż pozwani posiadają przedmiot sporu z mocy umowy obietnicy sprzedaży, zawartej 7 maja 1914 r. przez spadkodawcę pozwanych S. A. ze skarżącym, która w myśl ustawy z dnia 13 marca 1929 r. o umowach przyrzeczenia sprzedaży nie może być rozwiązana na jednostronne żądanie sprzedawcy;

2) że wbrew twierdzeniu skarżącego, pozwani tak w 1-ej jak i w 2-ej instancji na przepisy ustawy marcowej powoływali się;

3) że zarzut kasacji, polegający na tem, iż wspomniana ustawa nie mogła być zastosowana do przypadku z tej też przyczyny, iż pozwani nie wystąpili o przewłaszczenie spornego gruntu, nie jest trafny; z treści art. 1 ustawy wynika, iż nabywca może skutecznie bronić się dobrodziejstwem ustawy przeciwko wszelkim wystąpieniom sprzedawcy o zwrot nieruchomości, będącej przedmiotem umowy z nieformalnych aktów, wymienionych w tym przepisie prawa, wytoczenie zaś oddzielnej akcji byłoby niezbędne, gdyby nabywcy pozwani żądali przyznania sobie w myśl art. 5 ustawy prawa własności do sprzedanej nieruchomości (por. Zb. O. S. N. za 1925 r. Nr. 61); w braku takiego żądania pozwani również nie potrzebowali składać ani zezwolenia Urzędu Ziemskiego na przeniesienie prawa własności, ani zaświadczenia tegoż Urzędu o terminie objęcia nieruchomości w posiadanie, upadają więc zarzuty obrazy art. 1, 2 i 6 ustawy:

4) że powołanie się skarżącego na uchylenie się nabywców od sporządzenia aktu formalnego w zasadzie mogło mieć istotne dla sprawy znaczenie; przepis art. 1 ustawy zawiera zakaz rozwiązania umowy na jednostronne żądanie sprzedawcy, natomiast nabywca z aktu nieformalnego zawsze mocen jest od umowy nabycia odstąpić, gdy więc zrzeka się swych praw lub odmawia sporządzenia aktu na warunkach w umowie, względnie w przepisach powołanej ustawy zastrzeżonych, nie może już korzystać z dobrodziejstwa ustawy i nadal posiadać objętego umową gruntu, którego nabycie nie dochodzi do skutku z przyczyn od sprzedawcy niezależnych;

5) że skoro jednak sam skarżący w kasacji twierdzi, iż zawezwał na dzień 25 maja 1923 roku do sporządzenia aktu formalnego jedynie pozwaną Z. A., a nie wszystkich spadkobierców, reprezentujących osobę zmarłego nabywcy S. A., takie pozwanie pozbawione było skutków prawnych, zarzucane więc w kasacji pominięcie przez Sąd Apelacyjny zaświadczenia notarjalnego, złożonego na dowód uchylenia się Z. A. od sporządzenia aktu, stanowi usterkę nieistotną, a nie może stanowić otworu kasacyjnego, zwłaszcza, iż skarżący poza wzmianką o wspomnianem zaświadczeniu w jednem z pism, do Sądu Okręgowego złożonych, nie powoływał się na ten dokument na rozprawach w 1 i 2 instancji, upada więc zarzut ostatni obrazy art. 339 U. P. C. i art. 1 wspomnianej wyżej ustawy;

z tych zasad Sąd Najwyższy skargę kasacyjną oddala.

W rozporządzeniu ostatniej woli dopuszczalne jest podstawienie, polegające na powołaniu innego spadkobiercy, gdyby pierwszy spadkobierca zapisu nie przyjął lub też zmarł przed otwarciem spadku albo przed zatwierdzeniem testamentu.

Nr. sprawy I C. 493/31 r.

Sąd Najwyższy na jawnem posiedzeniu Izby Pierwszej dn. 15 lipca 1931 r. w sprawie K. N. przeciwko H. K. o przyznanie prawa do spadku i unieważnienie testamentu prywatnego, rozpoznawał skargę kasacyjną H. K. na wyrok Sądu Apelacyjnego w Wilnie z dnia 18 listopada 1930 r.

Po wysłuchaniu sprawozdania Sędziego-referenta i wniosków Prokuratora

z w a ż y w s z y:

1) że Sąd Apelacyjny wyrokiem zaskarżonym przyznał na rzecz powódki K. N. z tytułu spadkobrania po bezdzietnie zmarłym 9 lutego 1928 r. bratanku W. K. prawo własności majątku nieruchomego, składającego się z działek gruntu, wyszczególnionych w skardze powodowej i odziedziczonego przez spadkodawcę po zmarłym 15 grudnia 1927 r. ojcu, a bracie powódki P. K. z mocy testamentu, zatwierdzonego przez Sąd Okręgowy 1 sierpnia 1928 r. testament ten zaś w części, dotyczącej rozporządzenia o przekazaniu majątku w razie śmierci W. K. jego matce, a żonie testatora, pozwanej H. K., uznał za nieważny dlatego, że substytucja spadkobierców nie jest dopuszczalna (art. 1011 uw. t. X cz. I Zw. Pr.);

2) że w sprawie niniejszej powstaje pytanie prawne, czy przepis, wyrażony w uwadze do art. 1011 t. X cz. I Zw. Pr., ma zastosowanie do przypadku, gdy wyznaczony w testamencie pierwszy spadkobierca zmarł po śmierci testatora, ale przed zatwierdzeniem testamentu do wykonania;

3) że Sąd Apelacyjny rozstrzygnął to pytanie twierdząco z uwagi, iż spadkobierca W. K., którego prawa do spadku powstały z chwilą śmierci testatora, objął spadkowy majątek w posiadanie, a więc stał się spadkobiercą ojca z mocy te-

stamentu, w kasacji zaś pozwana kwestjonuje słuszność tego wniosku pod względem prawnym;

4) że według uwagi do art. 1011 t. X cz. I Zw. Pr. majątek, uzyskany na podstawie rozporządzenia ostatniej woli przez spadkobiercę, nie może już ulegać woli testatora co do dalszego przejścia prawa własności, natomiast dopuszczalne jest zwykłe podstawienie (substitutio vulgaris) w rozporządzeniu ostatniej woli, polegające na powołaniu innego spadkobiercy, gdyby pierwszy spadkobierca zmarł przed otwarciem spadku lub zapisu nie przyjął;

5) że prawo spadkowe w myśl art. 1222 i 1254 t. X cz. I Zw. Pr. powstaje z chwilą śmierci spadkodawcy, ale stąd nie wynika, iżby spadkobierca powołany do dziedziczenia stał się z tą chwilą właścicielem spadkowego majątku, gdyż przejście na spadkobiercę praw i zobowiązań, składających spadek, następuje dopiero skutkiem przyjęcia spadku (por. art. 1255, 1258, 1259 i 1265 t. X cz. I Zw. Pr.); z chwilą zatem otwarcia spadku spadkobierca zyskuje prawo spadkowe, czyli możność nabycia praw, składających spadek, drogą przyjęcia tegoż i w razie przyjęcia, jego skutki sięgają wstecz w tem znaczeniu, iż spadek przyjęty uważa się za nabyty przez spadkobiercę w chwili otwarcia spadku; zasada ta ma zastosowanie do spadkobrania tak ustawowego, jak i testamentowego z tą jednak różnicą, iż spadkobierca ustawowy wskutek samego pokrewieństwa ze spadkodawcą ma możność objęcia spadku z chwilą jego otwarcia, natomiast przy spadkobraniu testamentowem wymagany jest udział władzy dla nadania rozporządzeniom testamentowym mocy wykonawczej (art. 1060 t. X cz. I Zw. Pr.), a więc spadkobierca testamentowy jedynie z chwilą zatwierdzenia testamentu przez Sąd Okręgowy mocen jest spadek w posiadanie objąć; skoro zatem według ustaleń zaskarżonego wyroku, W. K. zmarł przed zatwierdzeniem testamentu przez Sąd Okręgowy, wniosek Sądu Apelacyjnego, iż W. K. objął spadkowy majątek w posiadanie z chwilą śmierci testatora, nie jest trafny, a co za tem idzie przepis, zawarty w uwadze do art. 1011 t. X cz. I Zw. Pr., nie mógł znaleźć zastosowania, gdyż, jak już zaznaczono, nie dotyczy on przypadku, gdy spadkobierca powołany do dziedziczenia w pierwszej linji, z jakiejkolwiek bądź przyczyny zapisu nie otrzyma; odmienny więc wniosek Sądu Apelacyjnego obraża przepis art. 1011 t. X cz. I Zw. Pr.;

z tych zasad Sąd Najwyższy wyrok Sądu Apelacyjnego w Wilnie z d. 18 listopada 1930 r. z powodu obrazy art. 1011 t. X cz. I Zw. Pr. u c h y l a i sprawę temuż Sądowi do ponownego rozpoznania w innym składzie Sędziów p r z e k a z u j e.

Jeżeli licytant nie wykona warunków licytacji nie może w żadnym wypadku, a więc i w razie umorzenia postępowania egzekucyjnego, domagać się zwrotu wadjum.

Nr. sprawy I C. 800/31 r.

Sąd Najwyższy na jawnem posiedzeniu Izby Pierwszej dn. 23 października 1931 r. w sprawie z raportu komornika sądowego Antoniego Uszyńskiego o wydanie wyroku adjudykacyjnego na nabytą z licytacji nieruchomość, należącą do A. i I. M., rozpoznawał skargę kasacyjną B. W. na decyzję Sądu Apelacyjnego w Wilnie z dnia 1 lutego 1930 roku.

Po rozpoznaniu sprawozdania Sędziego-referenta i wniosków Prokuratora,

z w a ż y w s z y:

że decyzją z 30 września 1929 r. Sąd Okręgowy w Wilnie z powodu niewykonania warunków licytacyjnych przez nabywcę B. W. uznał licytację nieruchomości A. i I. M., odbytą 15 czerwca 1929 r., za niedoszłą do skutku, oraz postanowił ze złożonem przez W. wadjum postąpić w myśl art. 1179 U.P.C., a Sąd Apelacyjny założoną przez W. na decyzję Sądu Okręgowego skargę incydentalną decyzją z 1 lutego 1930 r. oddalił;

że w skardze kasacyjnej W., zarzucając obrazę przepisów proceduralnych, utrzymuje, iż wadjum winno być mu zwrócone, gdyż po licytacji przed upływem terminu do wykonania warunków licytacyjnych nastąpiło pojednanie między dłużnikami a egzekującymi wierzycielami, wskutek czego postępowanie egzekucyjne uległo umorzeniu, a wyznaczenie drugiej licytacji już nie mogło nastąpić;

że jak przyjął Sąd Najwyższy w orzeczeniu z 13 lutego 1931 r. (w spr. I C. 1903—1930 r.), jeżeli licytant warunków licytacyjnych nie wykona, nie może w żadnym przypadku domagać się zwrotu wadjum, okoliczność zaś, że postępowanie egzekucyjne później zostało umorzone i druga licytacja nie była wyznaczona, nie zmienia sytuacji prawnej licytanta i nie może mu nadać prawa do zwrotu wadjum;

że przeto wywody skargi kasacyjnej pozbawione są słuszności;

z tych zasad S ą d N a j w y ż s z y skargę kasacyjną oddala.

Orzecznictwo karne.

Wyrok sądu, odrzucający kwalifikację czynu według aktu oskarżenia, lecz skazujący za ten sam czyn inaczej zakwalifikowany, jest wyrokiem skazującym.

Przesłuchanie oskarżonych nie należy do postępowania dowodowego, nawet więc przy rozpoznawaniu sprawy w trybie art. 476 k. p. k. Sąd Apelacyjny nie jest obowiązany do ponownego

przesłuchania oskarżonych, ani do uznania stawiennictwa tychże za obowiązkowe.

Najwyższy wymiar kary nie może być oskarżonemu wymierzony bez ustalenia istnienia okoliczności obciążających.

Nr. sprawy II 2 K. 1144/431.

Sąd Najwyższy na rozprawie kasacyjnej 5 listopada 1931 r. w sprawie S. S., K. M. i K. M., osk. z art. 102 K. K. i art. 453 i 562 K. K. po rozpoznaniu kasacyj: Urzędu Prokuratorskiego Sądu Apelacyjnego w Wilnie oraz oskarżonych od wyroku Sądu Apelacyjnego w Wilnie z dnia 12-go sierpnia 1931, częściowo uwzględniając kasację oskarżonego M. K., wyrok Sądu Apelacyjnego w Wilnie z dnia 12 sierpnia 1931 r., w części, dotyczącej wymiaru kary oskarżonemu M. K., z powodu obrazy § 2 art. 377 k. p. k, uchyla i sprawę, celem ponownego jej rozpoznania w uchylonej części, temuż Sądowi Apelacyjnemu w innym składzie Sędziów przekazuje, kasacje zaś Urzędu Prokuratorskiego Sądu Apelacyjnego w Wilnie oraz pozostałych oskarżonych oddala.

Uzasadnienie:

1. A. Kasacja Urzędu Prokuratorskiego zarzuca wyrokowi obrazę art. 476 k. p. k. przez: a) nieponowienie postępowania dowodowego przez Sąd Apelacyjny, mimo że sprawa była rozpoznawana z powodu apelacji od wyroku uniewinniającego z oskarżenia o przestępstwa z cz. II art. 102, 51, 453 i cz. I art. 562 k. k., oraz uzasadnienie odnośnego postanowienia Sądu Apelacyjnego z dnia 11 czerwca 1931 r. wbrew oczywistemu charakterowi wyroku Sądu Okręgowego tem, że zaskarżony wyrok nie jest wyrokiem uniewinniającym, postanowienia zaś powziętego na rozprawie z dnia 12 sierpnia 1931 r. naskutek wniosku Prokuratury o ponowienie postępowania dowodowego, nadto i tem, że Prokuratura uprzednio wniosków takich nie składała; b) uznanie, wbrew wnioskowi Prokuratury, stawiennictwa oskarżonych na rozprawę za nieobowiązkowe wówczas, gdy zeznania ich posiadały charakter materjału dowodowego w sprawie, a zgodnie z art. 476 k. p. k., obowiązkiem sądu było ponowienie całego postępowania dowodowego.

B. Kasacja oskarżonego M. K. zarzuca wyrokowi obrazę art. 358 i §§ 1 i 2 art. 377 k. p. k. przez... c) brak uzasadnienia wymierzonej oskarżonemu w najwyższym ustawowym rozmiarze kary i nierozważenie powołanych w apelacji okoliczności, łagodzących winę oskarżonego...

2. W myśl postanowienia składu siedmiu sędziów Izby II z dnia 24 maja 1930 r. (Zb. Orz. S. N. 59/30), wyrok Sądu Okręgowego, odrzucający kwalifikację, zawartą w akcie oskarżenia co do czynu, ściganego z urzędu, a jednocześnie skazujący za ten sam czyn, lecz inaczej zakwalifikowany, jest wyrokiem *skazującym*, wobec czego w razie wniesienia od wyroku takiego apelacji przez Urząd Prokuratorski, Sąd Apelacyjny nie jest obowiązany do ponowienia postępowania dowodowego. Skoro zatem Sąd Okręgowy skazał oskarżonych za udział w spisku, przewidzianym w części I art. 102 k. k., odrzucając

jedynie kwalifikację czynu, wskazaną w akcie oskarżenia z cz. II art. 102 k. k., jednakże samo skazanie odnosiło się do tego samego czynu, który oskarżonym był zarzucony w akcie oskarżenia, to powyższa zmiana kwalifikacji przez Sąd Okręgowy nie stanowi uniewinnienia, w postępowaniu więc przed Sądem Apelacyjnym w związku z wniesioną przez Prokuraturę apelacją, domagającą się zastosowania cz. II art. 102 k. k., art. 476 k. p. k. zastosowania nie miał, wobec czego nie mógł być przez Sąd obrażony.

Powołane postanowienie Sądu Najwyższego, rozważając kwestję zastosowania art. 476 k. p. k. i uznając, że artykuł ten ma zastosowanie jedynie do wypadków, gdy w Sądzie Okręgowym zapadł wyrok uniewinniający, daje określenie wyroku, który należy uznać za uniewinniający, mianowicie stwierdza, że „z wyrazem wyroku uniewinniającego łączy się pojęcie o całkowitem, a nie częściowem zwolnieniu oskarżonego od winy i kary“, i na takiem określeniu pojęcia „wyroku uniewinniającego“ opiera swe dalsze wnioski co do stosowania art. 476 k. p. k. Stojąc na gruncie powyższego określenia pojęcia wyroku uniewinniającego, zawartego w postanowieniu z dnia 24 maja 1930, uznać należy, że wyrok Sądu Okręgowego w niniejszej sprawie nie był wyrokiem uniewinniającym, ile że uniewinnieni zostali jedynie M. K. z oskarżenia z art. 453 i cz. I art. 562 k. k., zaś M. K. z oskarżenia z art. 453 k. k. obydwaj jednak, jak i S. zostali skazani z cz. I art. 102 k. k. i ponadto ten ostatni z art. 453 i cz. I art. 562 k. k.; że zatem mimo wniesienia apelacji od wyroku przez Prokuraturę, Sąd Apelacyjny nie był obowiązany do ponawiania postępowania dowodowego z uwagi na to, że wyrok I-ej instancji nie stanowił całkowitego zwolnienia żadnego z oskarżonych od winy i kary. Zarzut kasacji obrazy art. 476 k. p. k. przez oddalenie wniosku o uznanie stawiennictwa oskarżonych za obowiązkowe jest niezasadny nietylko z tego powodu, że w danej sprawie nie miał zastosowania art. 476 k. p. k., lecz również i z tego względu, że zgodnie z uchwałą Sądu Najwyższego z dnia 22 marca 1930 r. (Zb. Orz. S. N. 29/30 p. II b), przesłuchanie oskarżonych nie należy do postępowania dowodowego, nawet więc przy rozpoznawaniu sprawy w trybie art. 476 k. p. k. Sąd Apelacyjny nie jest obowiązany do ponownego przesłuchania oskarżonych, a winien się kierować w tym względzie zasadami art. 479 k. p. k. i przeto nie był obowiązany do uznania stawiennictwa oskarżonych za obowiązkowe, skoro żadna ze stron wniosków w tym przedmiocie nie zgłaszała, jak również nie był obowiązany do zmiany uprzednio zapadłego w tym przedmiocie postanowienia, skoro strona, wnosząc o sprowadzenie oskarżonych, nie powoływała się na to, że wyjaśnienia ich mogą stanowić dowód, mogący mieć wpływ na treść orzeczenia o winie zgodnie z art. 475 i 478 k. p. k. W tych

warunkach oba zarzuty kasacji Urzędu Prokuratorskiego należy uznać za niezasadne.

3. Zarzut kasacji pod „e" jest zasadny. Sąd Okręgowy, jak również i Sąd Apelacyjny, wymierzając oskarżonemu M. K. karę w najwyższym ustawowym wymiarze ośmiu lat ciężkiego więzienia, nie przytoczył okoliczności, które uznał za obciążające, mimo że kara taka z natury swej bez ustalenia istnienia okoliczności obciążających wymierzona być nie może.

Powyższe uchybienie stanowi obrazę § 2 art. 377 k. p. k. i, jako mogące mieć wpływ na treść wyroku w części, dotyczącej wymiaru kary, winno spowodować jego uchylenie w odnośnej części.

Z tych zasad Sąd Najwyższy, z mocy art. 498 k. p. k., zaskarżony wyrok w części, dotyczącej wymiaru kary oskarżonemu M. K., z powodu obrazy § 2 art. 377 k. p. k. uchylił, pozostałe zaś kasacje oddalił.

Sąd, odmawiając przyjęcia nowego dowodu, obowiązany jest wskazać konkretne powody, które skłoniły go do uznania, że okoliczności, na których stwierdzenie dowód powołano, nie mogą mieć wpływu na treść orzeczenia o winie.

Podstawą dla uwzględnienia lub nieuwzględnienia wniosku strony o zawezwanie innego biegłego, zgłoszonego z mocy § 2 art. 126 k. p. k., winna być ocena przez Sąd zasadności lub niezasadności zarzutów, podniesionych przeciwko biegłemu, wyznaczonemu przez Sąd.

Nr. sprawy II. 2 K. 414/31.

Sąd Najwyższy na rozprawie kasacyjnej 9 maja 1931 r. w sprawie B. J. osk. z art. 578 k. k. po rozpoznaniu kasacji oskarżonego B. od wyroku Sądu Apelacyjnego w Wilnie z dnia 30 stycznia 1931 r. (IAK 864/30), na mocy art. 512 i 515 k. p. k, zaskarżony wyrok z powodu obrazy art. 49, 478 k. p. k. uchyla i sprawę celem ponownego jej rozpoznania w innym składzie Sędziów, temuż Sądowi Apelacyjnemu przekazuje.

Uzasadnienie:

Kasacja oskarżonego, zarzucająca obrazę prawa procesowego przez niesłuszne pominięcie przez Sąd Apelacyjny szeregu dowodów, względnie niesłuszne oddalenie wniosków dowodowych jest uzasadniona. 1. Według ustalonego już w tym względzie orzecznictwa (np. poz. 70/30, 131/30 urzęd zb. orzecz. i wiele innych), mające służyć jako motyw powtórzenie słów ustawy nie może uchodzić za uzasadnienie w rozumieniu § 2 art. 49 k. p. k. i sąd, odmawiając przyjęcia nowego dowodu (art. 478 k. p. k.), obowiązany jest przytoczyć konkretne powody, które skłoniły go do uznania, że okoliczności, na których stwierdzenie dowód wskazano, nie mogą mieć wpływu na treść orzeczenia o winie. W sprawie niniejszej Sąd Apelacyjny, odmawiając wezwania świadka A. P., wskazanego w wywodzie apelacji w uzasadnieniu odmowy wskazał, że okolicz-

ności, na których stwierdzenie ma być wezwany świadek P., nie mogą wpłynąć na orzeczenie o winie. Powyższe uzasadnienie nie może uchodzić za uzasadnienie w rozumieniu § 2 art. 49 i art. 478 k. p. k., gdyż jest przeważnie powtórzeniem słów ustawy i nie zawiera wskazania konkretnych powodów, z którychby logicznie wypływał wniosek Sądu, że okoliczności, na których stwierdzenie dowód wskazano nie mogą mieć wpływu na treść orzeczenia o winie, przez co Sąd Najwyższy pozbawiony jest możności sprawdzenia, o ile zasadną jest odmowa przeprowadzenia dowodu, zaofiarowanego przez stronę.

2. Zarówno w apelacji jak i ponownie na rozprawie apelacyjnej, gdy Sąd Apelacyjny przy nadaniu sprawie biegu nie uwzględnił wniosku o wezwanie biegłego S. H., obrońca oskarżonego, wnosząc o wezwanie tegoż biegłego, uzasadniał ten wniosek wskazaniem na zbyt ogólny charakter opinji zbadanego w przewodzie I instancji biegłego T. nieopartej, zdaniem skarżącego, na konkretnych danych i mającej luki, co skarżący przypisywał nieobeznaniu się biegłego T. z trybem urzędowania w Magistracie m. Wilna. Zgodnie z art. 137 k. p. k., prócz wypadków, wskazanych w art. 475 k. p. k., ponowienie ekspertyzy pozostawione jest uznaniu Sądu, który, gdy opinja biegłych jest niejasna lub sprzeczna, może zarządzić ponowne przesłuchanie tych samych biegłych lub wezwać innych. a w wyborze osoby biegłego nie jest skrępowany wnioskami stron. Atoli, w myśl § 2 art. 126 k. p. k., jeśli strona przytoczy ważne powody, osłabiające zaufanie do danego biegłego, Sąd wzywa w jego miejsce innego. W danej sprawie obrona oskarżonego, wnosząc o wezwanie innego jeszcze biegłego, prócz wezwanego zarządzeniem przewodniczącego wydziału, w uzasadnieniu swego wniosku wskazywała powody, które uważała za dyskwalifikujące biegłego T. Jeśli więc Sąd Apelacyjny oparł odmowę wezwania innego biegłego na przesłance, że obrona w żadnem stadjum procesu nie kwestjonowała ani kwalifikacyj fachowych biegłego T., ani jego orzeczeń, to należy uznać, że uzasadnienie tej odmowy oparte zostało na twierdzeniu, sprzecznem ze stanem faktycznym sprawy, a pozostała bez rozważenia sama kwestja i istota zarzutów, pomimo, iż w opisanych warunkach ocena przez Sąd zasadności lub niezasadności tych zarzutów przedewszystkiem winna była stać się podstawą dla uwzględnienia lub nieuwzględnienia omawianego tutaj wniosku obrony oskarżonego ze względu na treść przepisu art. 126 § 2. Dlatego też należy uznać i drugi z kolei zarzut kasacji za uzasadniony, gdyż omawiane uchybienie stanowi obrazę § 2 art. 49 w związku z art. 478 k. p. k., i godzi w prawa obrończe oskarżonego.

Wobec powyższych uchybień, które mogły mieć wpływ na ustalenie winy oskarżonego, zaskarżony wyrok nie mógł być utrzymany w mocy prawnej (art. 498 k. p. k,).

Przegląd ustawodawstwa.

Dz. U. Rz. P. № 101. Ustawa z 7 listopada 1931 r. o zmianie niektórych postanowień ustawy o państwowym podatku dochodowym. (poz. 771) Ustawa ta przedewszystkiem upoważnia Ministra Skarbu do ogłoszenia jednolitego tekstu ustawy o państwowym podatku dochodowym z uwzględnieniem zmian tekstów. Pozatem ustawa określa pojęcie tantjem przez nadanie nowego brzmienia art. 18. Następnie dodaje się nowy art. 112a, który określa obowiązek osób, otrzymujących wynagrodzenie od różnych służbodawców uiszczenia podatku dochodowego od różnicy. Dalej został zmieniony tekst art. 113 w związku z dodaniem poprzedniego art. 112a, który też spowodował dodanie do art. 114, 116 trzeciego ustępu.

Ustawa z 7 listopada 1931 r. w sprawie zmian i uzupełnień niektórych postanowień ustawy z 18 grudnia 1919 r. o czasie pracy w przemyśle i handlu (poz. 772). Ustawa ta nadając nowe brzmienie p. d. art. 6 (Dz. U. Rz. P. z 1920 r. Nr. 2 poz. 7), ogranicza prawo Rady Ministrów zezwolenia na przedłużenie czasu pracy, pozatem upoważnia Radę Ministrów do skrócenia czasu pracy, czego poprzedni tekst nie zawierał. Zmienia się też tekst art. 18 w sensie zwiększenia represyj za przekroczenie przepisów ustawy i wprowadza się odpowiedzialność kierownika urzędu przez dodanie art. 18 a.

Dz. U. Rz. P. Nr. 102. Zawiera pod poz. 783, 784 i 785 Rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z 26 listopada 1931 r. w sprawie regulaminów urzędowania sądów apelacyjnych, okręgowych i grodzkich w sprawach karnych; Prokuratur sądów apelacyjnych i okręgowych; Prokuratury Sądu Najwyższego.

Dz. U. Rz. P. Nr. 105. Ustawa z 7 listopada 1931 r., zmieniająca ustawę o ochronie lokatorów (poz. 808). Ustawa powyższa zabrania wykonywania eksmisji z mieszkań jedno lub dwupokojowych w okresie od 1 listopada do 31 marca, jeżeli eksmisję orzeczono z powodu zalegania z opłatą komornego oraz przewiduje, że o ile bezrobotny otrzyma pracę i opłaca prócz bieżącego komornego zaległe komorne w ratach po 25% miesięcznego komornego, Sąd wyda decyzję o niewykonywaniu eksmisji.

Ustawa z 7 listopada 1931 r. O opłatach sądowych w sprawach rejestrowego zastawu rolnego (poz. 810).

Z BIBLJOGRAFJI.

Eugenjusz Waśkowski, Profesor U. S. B. w Wilnie. **System procesu cywilnego.** I. Wstęp teoretyczny. Zasady racjonalnego ustroju sądów i procesu cywilnego, Wilno 1932, str. 219.

Zbliżające się wejście w życie ogólno polskiego kodeksu postępowania cywilnego budzi nanowo u ogółu prawników zainteresowanie się zasadami procesu cywilnego i stwarza potrzebę literatury, zagadnieniu temu poświęconej. Z tego względu książka prof Waśkowskiego ukazała się bardzo na czasie. W książce swojej prof. Waśkowski omawia zasady organizacji sądownictwa i postępowania cywilnego, uwzględniając obowiązującą już ustawę o sądach powszechnych i mający obowiązywać kodeks postępowania cywilnego. Nazwisko autora, znakomitego znawcy prawa i procesu cywilnego, mówi dostatecznie o wartości tej książki.

Witold Świda, **Przestępca Zawodowy** Wilno 1932, nakładem Księgarni F. Hoesicka w Warszawie str. 148.

W książce swojej dr. Świda rozpatruje przestępcę zawodowego, jako typ przestępcy i jako rodzaj zawodowca, jego tryb życia i sposób popełniania przestępstw, jego stosunek do społeczeństwa, do kary i do władz oraz środki zwalczania przestępczości zawodowej, wprowadzone przez ustawodawstwa obce i projekt kodeksu karnego, opracowany przez komisję kodyfikacyjną. Praca ta oparta jest nietylko na literaturze, lecz i na badaniach własnych autora, przeprowadzonych wśród zawodowych przestępców w więzieniach wileńskich. Książka dr. Świdy zainteresować może każdego, kto w ten czy inny sposób — jako sędzia, adwokat czy urzędnik służby więziennictwa—styka się z przestępcami, i stanowi cenny nabytek w polskiej literaturze kryminologicznej.

Do bardziej szczegółowego omówienia obydwu powyższych książek wrócimy w najbliższych numerach naszego pisma.

WOKANDA

spraw, wyznaczonych na posiedzenie jawne Izby Pierwszej Sądu Najwyższego.

Na dzień 5 stycznia 1932 r. o g. 10 rano.

S P R A W Y:

Nr. porz.	Nr. spr.	
1.	1449/31.	Marji Żędzian p-ko Aleksandrowi Żędzianowi o prawo własności. Referent: Sędzia W. Kondratowicz.
2.	2100/31.	Justyna Żurko p-ko Skarbowi Państwa o wyjęcie z posiadania ziemi. Referent: Sędzia S. Suryn.

3. 2219/31. Skarbu Państwa z Mary Jakobsohn o odszkodowanie za nieszczęśliwy wypadek. Referent: Sędzia W. Łukaszewicz.
4. 1886/31. Abrama Alpinera z Chają Gitlą Kocman i in o przyznanie prawa do wieczysto-czynszowego placu i zabudowań, oraz o eksmisję. Referent: Sędzia W. Kondratowicz.
5. 2775/31. Anieli Garbolińskiej p-ko Bolesławowi Mikłaszewskiemu o przywrócenie posiadania ziemi. Referent: Sędzia S. Suryn.
6. 1369/31. Stanisława Jurewicza z Tow. Fabryki „Portland-Cementu Wysoka" Sp. Akc. o przyznanie prawa własności do placu. Referent: Sędzia M. Łu aszewic'.
7. 1435/37. Gwarecka „Hr. Renard" p-ko Janowi Cudakowi o ustalenie komornego. Referent: Sędzia W. Kondratowicz.
8. 1349/31. Dyonizego Tomaszuka z Anisją Stepaniukową o prawo do dzierżawy. Referent: Sędzia S. Suryn.
9. 2754/31. Kazimierza Pałczyńskiego i in. p-ko Bolesławowi Niedźdwiedzkiemu o mająt k spadkowy. Referent: Sędzia W. Łukaszewicz.
10. 2179/31. Bolesława Pawiłowskiego i in. p-ko Zarz. Chrześć. Związku Kolejowych Numerowych w Wilnie o unieważnienie zebrań. Referent: Sędzia W. Kondratowicz.
11. 1332/31. Macieja Narkuna z Józefem Narkunem o spadek. Referent: Sędzia S. Suryn.
12. 1424/31. Tatjany Żołudkiewiczowej p ko Markowi i Maksymowi Furdsom o nieruchomość z akcji wzaj. o prawo własności do gruntu. Referent: Sędzia W. Łukaszewicz.
13 1331/31. Michaliny Miadziolec z Emilja Kisielową i in. o spadek. Referent: Sędzia W. Kondratowicz.
14. 1425/31. Marji Gryszkiewiczowej p-ko Kazimierzowi i Janowi Rokickim o spadek. Referent: Sędzia S. Suryn.
15. 1365/31. Michaliny Kazbierukowej, opiek. nad mien. zm. J. Kazbieruka z Salomeą Kazbierukową o przyznanie prawa do połowy spadku. Referent: Sędzia W. Łukaszewicz.

Na dzień 13 stycznia 1932 r. o g. 10 rano.

S P R A W Y:

1. 2735/31. Wiktora Kaweckiego z Władysławem Packiem o 8.000 zł. Referent: Sędzia A. Stanisławski.
2. 1130/31. Stanisława Kozakiewicza i in. p-ko Władysławowi Zabłockiemu o 1.000 zł. Referent: Sędzia S. Suryn.
3. 1316/31. Sosnowiecko-Sieleckiego Tow. Dobroczynności ze Skarbem Państwa o 38 048 zł. 27 gr. Referent: Sędzia W. Łukaszewicz.
4. 2764/31. Joska Centnera i in. z Wacławem Kamińskim i in. o eksmisję. Referent: Sędzia A. Stanisławski.
5. 1152/31. Teodora Poliszczuka p-ko Jewdokji Poliszczukowej i in. o spadek. Referent: Sędzia S. Suryn.
6. 1631/31. Jana Sikorskiego p-ko firmie „Zakł. Przem. Henri Regnault" o rozwiązanie umów. Referent: Sędzia W. Łukaszewicz.
7. 1315/31. Borucha Gitisa z Zofją vel Zosią Gitis o rozwiązanie małżeństwa. Referent: Sędzia A. Stanisławski.
8. 1417/31. Rozalji Rudzik i in. z Józefem Rudzikiem o majątek spadkowy. Referent: Sędzia S. Suryn.
9. 1646/31. Heljoroda Prylińskiego z Wacławem Borzęckim o 4725 zł. Referent: Sędzia W. Łukaszewicz.
10. 985/31. Jana Olejnika ze Stanisławą Majchrzak o alimenty. Referent: Sędzia A. Stanisławski.
11. 1415/31. Jana Wołyńskiego i in. p-ko Aleksandrowi Hordziejczukowi i in. o eksmisję. Referent: Sędzia S. Suryn.

12. 2519/31. Joska Sztajermana z Konstantym Łęskim o eksmisję. Referent: Sędzia W. Łukaszewicz.
13. 2317/31. Józefa Stasiewicza z Franciszkiem Stasiewiczem o ziemię. Referent: Sędzia A. Stanisławski.
14. 1362/31. Teodory Gobiec p-ko Teodorowi Nowikowi o ziemię. Referent: Sędzia S. Suryn.
15. 1406/31. Firmy „Jakób Förster i Syn" z Ickiem Landau'em o 600 zł. Referent: Sędzia W. Łukaszewicz.

Na dzień 19 stycznia 1932 r. o g. 10 rano.

SPRAWY

1. 2159/31. Stanisławy Szymczakowej p-ko Skarbowi Państwa o 23.000 zł. za nieszczęśliwy wypadek. Referent: Sędzia S. Holewiński.
2. 1151/31. Tadeusza Dworakowskiego p-ko Pawłowi Telejko o rozwiązanie umowy i 800 zł. Referent: Sędzia S. Suryn.
3. 1209/31. Firmy „Olkusz" p-ko Gminie Wolbrom i in. o własność gruntu i rozgraniczenie. Referent: Sędzia W. Łukaszewicz.
4. 2459/31. Skarbu Państwa z Kacprem Staniszem o odszkodowanie za pogorzel. Referent: Sędzia S. Holewiński.
5. 2012/31. Elżbiety Markiewiczowej z Anną Karpiej o prawo własności do spadku. Referent: Sędzia S. Suryn.
6. 2699/31. Wojciecha Chrzanowskiego ze Stanisławem Chrzanowskim o rozgraniczenie gruntów. Referent: Sędzia W. Łukaszewicz.
7. 2461/31, Firmy „General Motors" w Polsce z Józefem Lewonem o 2.240 zł. Referent: Sędzia S. Holewiński.
8. 1060/31. Andrzeja Jewtuchowicza z Anną Krasowską o wyłączenie z posiadania ziemi. Referent: Sędzia S Suryn.
9. 1890/31. Skarbu Państwa p-ko Kazimierzowi Biernacińskiemu i in. o eksmisję z lokalu. Referent: Sędzia W. Łukaszewicz.
10. 21 8/31. Piotra Golika z Magistratem m. Będzina o eksmisję. Referent: Sędzia S. Holewiński.
11. 1368/31. Barbary Kozak z Samuelem-Samionem Kozakiem o przyznanie prawa własności do ziemi. Referent: Sędzia S. Suryn.
12. 1376/31. Celestyna Czaplińskiego z Józefem Dunin-Karwickim o własność gruntu. Referent: Sędzia W. Łukaszewicz.
13. 2553/31. Katarzyny Dudaniec p-ko Rozalji i Stanisławowi Zapolskim o przyznanie prawa do działki gruntu. Referent: Sędzia S. Holewiński.
14. 1366/31. Sylwestra Watyla p-ko Jakimowi Bubnowi o przyznanie prawa własności do ziemi. Referent: Sędzia S. Suryn.
15. 1507/31. Władysława i Ewy-Wiktorji małż. Żmidzińskich p-ko Józefowi Szczepaniakowi o 180 zł. i eksmisję. Referent: Sędzia W. Łukaszewicz.

Na dzień 27 stycznia 1932 r. o godz. 10 rano.

SPRAWY

1. 1404/31. Gwarectwa „Hr. Renard" p-ko Mikołajowi Zmorzysko o 126 zł. 61 gr. i eksmisję. Referent: Sędzia A. Stanisławski.
2. 1259/31. Sergjusza Jachontowa p-ko Janowi Krasickiemu o 39.900 zł. Referent: Sędzia W. Kondratowicz.
3. 1231/31. Jana Siniewicza p-ko Skarbowi Państwa o przywrócenie zakłóconego posiadania. Referent: Sędzia S. Suryn.

4. 1476/31. Stanisława Olesińskiego z Józefą Tuz o alimenty. Referent: Sędzia Al. Stanisławski.
5. 1687/31. Teodora Sawczuka z Zofją Sawczukową i in. o spadek. Referent: Sędzia W. Kondratowicz.
6. 2529/31. Jowa Kołodicza z Karolem-Wojciechem Pusłowskim o usunięcie z ziemi. Referent: Sędzia S. Suryn.
7. 1323/31. Sury-Rojzy Blumberg z Mozesem-Josyfem Bitterem o eksmisję. Referent: Sędzia A. Stanisławski.
8. 2453/31. Teodora Dawidiuka i in. z Paraskiewą Niszczaj o własncść gruntu. Referent: Sędzia W. Kondratowicz.
9. 1222/31. Szymona Hlebowicza p-ko Fewronji Hlebowiczowej i in. o ziemię. Referent: Sędzia S. Suryn.
10. 1678/31. Adama Wajdy p-ko Heljodorowi Nieciengiewiczowi o alimenty. Referent: Sędzia A. Stanisławski.
11. 1387/31. Jana Naumowa z Mikołajem Nieściuszko-Bujnickim o przyznanie prawa własności. Referent: Sędzia W. Kondratowicz.
12. 1867/31. Emilji Koszko i in. p-ko Antoniemu Szłajowi o spadek. Referent: Sędzia S. Suryn.
13. 1477/31. Heleny Żelaznej p-ko Eugenjuszowi Tokarzowi o alimenty. Referent: Sędzia A. Stanisławski.
14. 2411/31. Józefa Liszyka z Antonim Liszykiem o prawo własności do spadku. Referent: Sędzia W. Kondratowicz.
15. 1461/31. Jana Działkowicza p-ko Antoniemu Hrynkiewiczowi o przyznanie prawa własności do ziemi. Referent: Sędzia S. Suryn.

OBWIESZCZENIE.

Pisarz Hipoteczny przy Sądzie Okręgowym w Wilnie obwieszcza, że niżejwyszczególnione nieruchomości wywołane zostały do pierwiastkowego zaprowadzenia hipoteki:

Na dzień 19 kwietnia 1932 roku.

1. Nieruchomość w mieście Wilnie przy ulicy Brzózka pod Nr. 11 i zaułku Zakretowym pod Nr. 14, powierzchni 1305, 60 mtr. kw. nabyta przez Karola Franckiewicza. Nr. Hip. 14912.
2. Folwark Niżniaja (Dolna) Indrupka w gminie Worniańskiej, powiecie Wileńsko-Trockim z 10 kawałków składający się, powierzchni 45 dzies. 345 sąż. kw. nabyty przez Michała i Jana Zakrzewskich — vel Zakszewskich od Jana Sablińskiego Nr. Hip. 14899.
3. Zaścianek Wygódka w gminie Podbrzeskiej powiecie Wileńsko-Trockim, powierzchni 55 dziesięcin należący do Onufrego Kaczanowskiego. Nr. Hip. 14880.
4. Osada nadziałowa w zaścianku Romaniszkach pod Nr. 3, gminie Mejszagolskiej, powiecie Wileńsko-Trockim, powierzczni 2,36 dziesięcin, nabyty przez Ludwika Orszewskiego od Ignacego Saletisa. Nr. Hip. 14905.
5. Nieruchomość w mieście Wilnie przy ul. Tyzenhauzowskiej pod Nr. 21, dawniej Nr. 25, i przy przejeździe prywatnym pod Nr. 6, powierzchni 122 sąż. kw. w/g aktu zaś 511,65 mtr. kw. w/g planu, należąca do Weroniki Tyszko i Kościoła Serca Jezusowego w Wilnie Nr. Hip. 5140.
6. Nieruchomość w miasteczku Sołach powiatu Oszmiańskiego przy ulicy Żuprańskiej pod Nr. 5 powierzchni 3297 metr. kw. nabyta z licytacji przez Bronisława Łatachowa. Nr. Hip. 14904.

7. Nieruchomość w mieście Wilnie przy zbiegu ulic Małej Pohulanki i Alei Róż—pod Nr. 5/2 powierzchni 2074,56 mtr. kw. należąca do Zofji Romerowej. Nr. Hip. 14900.
8. Zaścianek Adelinowo vel Brukaniszki w gminie Kiemieliskiej powiecie Święciańskim powierzchni 25 dzies. należący do Franciszka Gudańca Nr. Hip. 14898.
9. Osada włościańska nadziałowa we wsi Niedźwiedzie pod Nr. 30. gminie Rudomińskiej powiecie Wileńsko-Trockim powierzchni 4 dzies. należąca do Edwarda i Józefa Ciereszko Nr. Hip. 14894.
10. a) Maciej Andrzejewski posiada prawem własności parcele Nr. 1 z folw. Jurczuki, gminy Szumskiej, pow. Wileńsko-Trockim, powierzchni 10 dzies. 1063 sąż. kw. i b) Józef Akutowicz posiada prawem własności parcelę Nr. 12 z tegoż folw. Jurczuki gminie Rudomińskiej pow. Wileńsko-Trockim powierzchni 5 dzies. 1244 sąż. kw. Nr. Hip. 14893.
11. Osada włościańska nadziałowa we wsi Darkuszkach I Nr. 18 w gminie Mejszagolskiej powiecie Wileńsko-Trockim powierzchni 4 dzies. 250,3 sąż. kw. nabyta przez Antoniego Baranowskiego od Karola Baranowskiego. Nr. Hip. 14890.
12. Nieruchomość w mieście Wilnie przy ul. Moniuszki pod Nr. 11 powierzchni 1083 metr. kw., z których odpada na rozszerzenie ulicy Moniuszki 111 metr. kw., nabyta przez Jerzego Witko od Mikołaja Czesnakowa. Nr. Hip 14891.
13. Nieruchomość w mieście Wilnie przy ulicy Wiłkomierskiej i Zwierzynieckiej pod Nr. 54/21 powierzchni 245 sąż. kw. w/g aktu, zaś planu 1009,60 metr. kw. z których odpada na rozszerzenie ulicy Zwierzynieckiej 12,34 metr. kw. należąca do spadkobierców Mojżesza Bengisa. Nr. Hip. 14892.
14. Nieruchomość w mieście Wilnie przy ulicy Litewskiej pod Nr. 9 z dwóch placów składająca się, powierzchni 853,22 metr. kw. należąca do spadkobierców Aleksandry Nowickiej Nr. Hip. 14911.
15. Kolonja Afindziewicze Nr.Nr. 15, 17, 18 i 19 w gminie Tr ckiej w powiecie Wileńsko-Trockim powierzchni 18 ha 9738 metr. kw. należąca do Heleny Melechowej. Nr. Hip. 14895.
16. Nieruchomość w mieście Wilnie przy ulicy Ciasnej pod Nr 10 powierzchni 738 metr. kw. należąca do Eljokuma Kotowa. Nr. Hip. 14913.
17. Nieruchomość w mieście Wilnie przy ulicy Tomasza Zana pod Nr. 11, powierzchni 1398,70 metr. kw. należąca do Franciszka Bohdanowicza. Nr. Hip. 14910.
18. Nieruchomość w mieście Wilnie przy ulicy Sokolej pod Nr. 18 powierzchni 934,20 metr. kw. nabyta przez Józefa Żygisa od Felicji Gasperowiczowej Nr. Hip. 14914.
19. Nieruchomość w mieście Wilnie przy ulicy Turgielskiej pod Nr. 5/8, powierzchni 1322,80 metr. kw. należąca do Mikołaja Dulko. Nr. Hip. 14881.

W oznaczonym terminie osoby interesowane winny zgłosić swoje prawa do tych nieruchomości w Kancelarji Wydziału Hipotecznego w Wilnie, Gmach Sądów ul. Mickiewicza Nr 36 pod skutkami prekluzji, przewidzianemi w art. 153 ust. hip. z roku 1919.

Wilno, dn. 21 grudnia 1931 roku.

Pisarz Hipoteczny (—) *L. Sumorok.*

Pisarz Hipoteczny przy Sądzie Okręgowym w Wilnie obwieszcza, że niżejwyszczególnione nieruchomości wywołane zostały do pierwiastkowego zaprowadzenia hipoteki:

Na dzień 11 kwietnia 1932 roku.

1. Działka gruntu nadziałowego we wsi Wiszniowce w gminie Wołkołackiej powiecie Postawskim, powierzchni 4,25 dzies. nabyta przez Kajetana Kuszela od Józefa Kuszela Nr. Hip. 3755/B.

2. Działka włościańska nadziałowa we wsi Sarapony, w gm. Hruzdowskiej, pow. Postawskim, powierzchni 3,17 dzies. nabyta przez Piotra, Konstantego i Nikodema Holaków od Władysława, Józefa, Malwiny i Bronisława Wyrwiczów. Nr. Hip. 3761/B.
3. Osada włościańska nadziałowa we wsi Kuźmicze, w gm. Zośniańskiej, pow. Postawskim, powierzchni 4,28 dzies. nabyta od Bazylego Żychara przez Julję Dziką. Nr. Hip. 3760/B.
4. Działka gruntu nadziałowego we wsi Zabłocie, w gm. Hruzdowskiej, pow. Postawskim, powierzchni 5,80 dzies. czyli 6,38 ha nabyta przez Sabinę Tanona od Albiny Sławińskiej. Nr. Hip. 3753/B.

W oznaczonym terminie osoby interesowane winny zgłosić swoje prawa do tych nieruchomości w Kancelarji Wydziału Hipotecznego w Wilnie, Gmach Sądów ul. Mickiewicza Nr. 36, pod skutkami prekluzji, przewidzianemi w art. 153 ust. hip. z roku 1919.

Wilno, dnia 21 grudnia 1932 roku

Pisarz Hipoteczny (—) *J. Borkowski.*

Wydział Hipoteczny Wydziału Zamiejscowego w Lidzie Sądu Okręgowego w Wilnie obwieszcza, że niżejwyszczególnione nieruchomości wywołane zostały do pierwiastkowego zaprowadzenia hipoteki:

na dzień 15 kwietnia 1932 roku.

1. Osada nadziałowa w uroczysku Dziesięciny pod Michałowem przy m-ku Iwieniec, dawniej we wsi Michałowo pow. Wołożyński, powierzchni 1 dzies. nabyta przez Bronisławę Achremową od Julji i Jana Puczkarów (Puczkarów Chmielewskich) Nr. H. 2425.
2. Nieruchomość w mieście Lidzie przy ulicy Wyzwolenie pod Nr. 66 (dawniej 24) powierzchni 4054 m. kw., nabyte z licytacji przez Spółkę firmową „Tanur" w osobach Szymszela Pupko, Czai Rudej i Berki Rybackiego od Szai i Wulfa Bojarskich Nr. H. 2431.
3. Osada w okolicy Pożyżma pod nazwą Morgi, gm. Werenowska, pow. Lidzki, powierzchni 1 dzies. nabyta z licytacji przez Marję Ostrouchową od Juljana Romanowskiego Nr. H. 2436.
4. Osada nadziałowa we wsi Honczary pod Nr. 74 w gm. Bielickiej, pow Lidzkim, powierzchni 319,5 metr. kw. otrzymana w drodze spadku przez Jakóba Bujaka po zmarłym Michale Bujaku Nr. H. 2437.
5. Nieruchomość w mieście Lidzie przy ulicy Wyzwolenia i Miłośnej Nr. 77 (dawniej we wsi Zarzecze gm. i pow. Lida) powierzchni według aktu 25/100 dzies. zaś według planu 3140 metr. kw. stanowiąca własność Bronisława i Marji Michałowiczów Nr. H. 2439.
6. Dobra ziemskie Kowale gm. Wawiórska pow. Lidzki, powierzchni około 553 ha 0784 mtr. kw. stanowiąca własność Piotra Głowińskiego Nr. H. 2444.
7. Folwark Bobrowszczyzna (pochodzący z dóbr Kul) gm. Wołmiańska, pow. Wołożyński, powierzchni 160 dzies. 1250 sąż. kw. stanowiący własność Kazimierza Chackiewicza Nr. H. 2445.
8. Nieruchomość w mieście Lidzie przy ulicy Fabrycznej pod Nr. 8-b, powierzchni 1066 metr. kw. nabyta przez Firmę „Przemysł Gumowy Ardal" Spółka Akcyjna w Lidzie od Sory, Dawida, Fejgi i Bera Rubinowiczów Nr. H. 2449.
9. Nieruchomość w mieście Lidzie w miejscowości Zarzecze przy ulicy Miłośnej Nr. 13 (dawniej we wsi Zarzecze gm. Lidzka) powierzchni 1365,63 metr. kw. nabyta przez Borysa Bobrowskiego od Józefa Żuka. Nr. H. 2451.

10. Nieruchomość „Dobra ziemskie“ w mieście Lidzie przy ul. Im. Pułku Suwalskiego Nr. 6 powierzchni 43 ha 5019 metr. kw. stanowiąca własrość Rzymsko Katolickiego Kościoła Farnego pod wezwaniem Podwyższenie Świętego Krzyża w Lidzie Nr. H. 2452.
11. Kolonja Bielica A. pochodząca z dóbr ziemskich Bielica, gm. Bielicka pow. Lidzki, składająca się z dwóch działek łącznej powierzchni 3,99 dzies. stanowiąca własnośc Wincentego i Józefa Żybertów Nr. H. 2455.

W oznaczonym terminie osoby interesowane winny zgłosić swoje prawa do tych nieruchomości w Kancelarji Wydziału Hipotecznego w Lidzie przy ulicy im. Pułku Suwalskiego Nr. 74 pod skutkami prekluzji, przewidzianemi w art. 153 Ust. Hip. z roku 1919.

Pisarz Hipoteczny przy Wydziale Hipotecznym Wydziału Zamiejscowego w Lidzie Sądu Okręgowego w Wilnie

(—) *K. Kontowtt.*

Wydział Hipoteczny w Brześciu nad Bugiem Sądu Okręgowego w Pińsku obwieszcza, że niżejwymienione nieruchomości wywołane zostały do pierwiastkowej regulacji hipoteki:

na dzień 28 maja 1932 r.

1/5338. Parcela gruntowa Nr 9 z maj. ziemskiego Gwoznica pow. Brzeskiego powierzchni 2 ha 893 metr. kw. nabyta przez Jana Pugacza od Julji Szatyrnickiej.
2/5340. Nieruchomość w Brześciu n/B. przy zbiegu ulic Szerokiej i Krzywej zachodnia część większej nieruchomości pod Nr. Nr. 140/105 powierzchni 299,75 metr. kw. należąca do Josefa Czesnika.
3/5341. Nieruchomość w Brześciu n/B. przy ul. Krzywej wschodnia część większej nieruchomości przy zbiegu ulic Szerokiej i Krzywej pod Nr.Nr. 140/105 powierzchni 301,08 metr. kw. należąca do Chaskiela Altera.
4/5317. Nieruchomość w Brześciu n/B. przy ulicy Białostockiej pod Nr. 29 powierzchni 428 metr. kw. nabyta przez Fanię Elman w drodze spadku po zmarłym jej ojcu Chaimie-Herszu Elkoniuku.
5/5368. Parcele gruntowe Nr. Nr. 6 i 206 z maj. Hrymicze pow. Brzeskiego powierzchni 8 ha 3380 metr. kw. nabyte przez Władysława Szujo od książąt Józefa, Ireny i Janiny z Kozielska Puzynów.

W oznaczonym terminie osoby interesowane winny zgłosić swoje prawa pod skutkami prekluzji.

Brześć n/B., dnia 15 grudnia 1931 roku.

Pisarz Hipoteczny (—) *Leopold Dmowski*

Na dzień 28 maja 1932 roku.

1/5371. Nieruchomość w Brześciu n/B. przy ul Piotrowskiej pod Nr. 48 powierzchni 1436 metr. kw. należąca do Lejzora Frydmana i Altera-Gersza Frydmana.
2/5372. Nieruchomośė w Brześciu n/B. na Grajewskiem przedm. w Rezach Poprzecznych przy uł. Północnej pod Nr. 2 powierzchni 1 ha 8125 metr. kw. nabyta przez Włodzimierza Montwiłowa od Ignacego Montwiłowa.
3/5373. Nieruchomość w Brześciu n/B. przy ul. Browarowej część większej nieruch. przy ul. 9-go Lutego pod Nr. 4 powierzchni 274,64 metr. kw. nabyta przez Stefanję Zdzitowiecką od Jana Sokoła.
4/5374. Nieruchomość w Brześciu n/B. na przedm. Brzozówka przy ulicy 9-go Lutego pod Nr. 87[1] nabyta przez Leona i Paulinę małż. Swarczewskich od Jana Draguna.

5/5375. Nieruchomość w Brześciu n/B. na Grajewskiem przedm. przy ulicy Legjonów, wylot ul. Rysiej Nr. Nr. 4 /42 nabyta przez Andrzeja Dziemianczuka od Jana Draguna.

W oznaczonym terminie osoby interesowane winny zgłosić swoje prawa pod skutkami prekluzji.

M Brześć n/B. dnia 23 grudnia 1931 roku.

Pisarz Hipoteczny (—) *Leopold Dmowski.*

Wydział Hipoteczny Sądu Okręgowego w Pińsku obwieszcza, że niżejwymienione nieruchomości wywołane zostały do pierwiastkowej regulacji hipoteki:

na dzień 7 kwietnia 1932 roku.

1/7259. Nieruchomość w Pińsku przy ulicy Marszałka Piłsudskiego Nr. 68 dawniej Łahiszyńskiej Nr. 64, o powierzchni 717 metrów kw. nabyta przez Zelmana Cukiera od Michała Frajnta.

2/7260. Nieruchomość w Pińsku przy ulicy Sienkiewicza Nr. 21, dawniej Staro-Leszczyńskiej Nr. 8, o powierzchni 1913 metr. kw. należąca do Emilji Mejzelis vel Mejzelis Spruszyńskiej z mocy przedawnienia.

3/7284. Nieruchomość w Pińsku przy ul. Włodzimierskiej Nr. 13, dawniej 2, o powierzchni 295 metr kw. nabyta przez Rejzlę Libermanową od Mowszy-Chaima Libermana.

4/7289. Nieruchomość wiecz.-czynsz. w Pińsku przy ul. Wodociągowej zwanej dawniej Zamiejską Nr. 18, o powierzchni 676 metr. kw. nabyta przez Elę Drejzina i Libę Szapocznikównę od Mowszy-Lejby Golcmana i Icka-Dawida Frydmana.

5/7290 Nieruchomość w Pińsku przy zb. ul. Ogińskiego i Kościelnej Nr. 3/10, dawniej Kościelny zaułek Nr. 2, o ogólnej powierzchni 539 metr. kw. nabyta przez Judkę Kołodnego od Zarządu miasta Pińska.

Działki gruntowe ziemi nadziałowej przy wsi Stytyczewo w gm. Chojno pow. pińskim z prawem wspólnego korzystania z pastwisk, serwitutów i wygonu tejże wsi Stytyczewo, sprzedane przez Teodora Rajczuka, a mianowicie:

6/7291. Trzy działki w uroczyskach „Wydziorka Druga“, „Masiuta Druga“ i „Kotioł“ o ogólnej powierzchni 3993,70 metr. kw. nabyte przez Mojżesza Rajczuka;

7/7292. Dwie działki w uroczyskach „Jamyszcza“ i „Semeniki“ o ogólnej powierzchni 4597,60 metr. kw. nabyte przez Emeljana Myszko.

8/7300. Nieruchomość wiecz.-czynsz. w Pińsku przy ul. Dominikańskiej, dawniej Sobornej Nr. 38, o powierzchni 439 metr. kw. pozostała w spadku po zmarłym Zeliku Glejbermanie.

9/7308. Nieruchomość w Pińsku przy ul. Jasnej Nr. 3 dawniej Pawlowskiej Nr. 13 o powierzchni 930 metr. kw. nabyta przez Szejnę Rochlę i Efroima małżonków Szwarcmanów od Mirjam Libermanowej spadkobierczyni Eli Liwszyca.

10/7310. Część działki ziemi rust. w urocz. „Szyrokie“ przy wsi Kozlakowicze w gm. Zabczyce pow. pińskim o ogólnej powierzchni około 910 metr. kw. nabyta przez Wiktorję Grumowiczową od Natalji Niewarowej Stefanji Niewarowej i Katarzyny Lebiedziowej.

W oznaczonym terminie osoby interesowane winny zgłosić swoje prawa pod skutkami prekluzji.

Pińsk, dnia 18 grudnia 1931 roku.

Pisarz Hipoteczny (—) *S. Kwiatkowski.*

SPROSTOWANIE.

W ogłoszeniu Wydziału Hipotecznego Sądu Okręgowego w Pińsku o wywołanie nieruchomości do pierwiastkowej regulacji hipoteki, drukowanem w Nr. 12 Wileńskiego Przeglądu Prawniczego z dnia 1 grudnia 1931 roku mylnie wydrukowano na stronicy 387 w p. 3/7172 „o ogólnej powierzchni około 7 ha 5550 metr. kw.", zamiast jak powinno być „o ogólnej powierzchni około 6 ha 5550 metr. kw." co się niniejszem prostuje.

Pisarz Hipoteczny (—) *S. Kwiatkowski.*

Z RADY ADWOKACKIEJ W WILNIE.

OBWIESZCZENIE

Rada Adwokacka w Wilnie podaje do wiadomości, że zgłosili się do Rady następujący petenci.

O wpisanie na listę adwokatów:

1) **Rodziewicz Leonard** — podprokurator Sądu Okręgowego w Nowogródku. zam. w Nieświeżu, z siedzibą w Wilnie.

2) **Żuk Hirsz** — aplikant adwokacki Okręgu Sądu Apelacyjnego w Wilnie, zam. w Wilnie przy ul. W. Pohulanka Nr. 36, z siedzibą w Wilnie.

3) **Popiel Michał** — urzędnik referendarski Oddziału Prokuratorji Generalnej w Wilnie, zam. w Wilnie przy ul. Wielkiej Nr. 29 z siedzibą w Wilnie.

4) **Rakowiecki Jan** — Sędzia Okręgowy Śledczy przy Sądzie Okręgowym w Pińsku, zam. w Pińsku z siedzibą w Pińsku.

O wpisanie na listę aplikantów adwokackich:

1) **Ciozda Stanisław** — aplikant egzaminowany przy Sądzie Okr. w Wilnie, zam. w Wilnie przy ul. Podgórnej Nr. 1 m. 12, z siedzibą w Wilnie.

2) **Chill Samuel** — aplikant egzaminowany przy Sądzie Okr. w Wilnie zam. w Wilnie przy ul. Dąbrowskiego Nr. 5 m. 2, z siedzibą w Wilnie.

3) **Kacnelson Daniel** — aplikant egzaminowany przy Sądzie Okręgowym w Wilnie, zam. w Wilnie przy ul. Subocz Nr. 4 m. 7, z siedzibą w Wilnie.

4) **Olexincer Szymon** — aplikant egzaminowany przy Sądzie Okręgowym w Wilnie, zam. w Wilnie przy ul. Ciasnej Nr. 3 m. 8, z siedzibą w Nowogródku.

5) **Propper Maks** — aplikant egzaminowany przy Sądzie Okręgowym w Wilnie, zam. w Wilnie przy ul. Biskupiej Nr. 4 m. 13, z siedzibą w Wilnie.

6) **Śliwiński Jan** — aplikant egzaminowany przy Sądzie Okręgowym w Wilnie, zam. w Wilnie przy ul. Montwiłłowskiej Nr. 4 m. 8 z siedzibą w Wilnie.

7) **Juchniewicz Antoni** — aplikant egzaminowany przy Sądzie Okręgowym w Wilnie, zam. w Wilnie przy ul. Chocimskiej Nr. 42 m. 3 z siedzibą w Wilnie.

Od Administracji.

Numerem niniejszym rozpoczęliśmy trzeci rok wydawnictwa. Pomimo trudności materjalnych, wywołanych ogólnym kryzysem gospodarczym, pismo nasze ukazuje się w zwykłej objętości i ukazywać się będzie nadal.

Jednakże utrzymanie pisma w dawnych rozmiarach wymaga współdziałania P.P. Prenumeratorów. Wpływy z prenumeraty stanowią poważną pozycję w budżecie naszego pisma, które nie korzysta z subsydjów ani zapomóg rządowych i utrzymywane jest własnym wysiłkiem sfer prawniczych Ziem Wschodnich.

P. P. Prenumeratorów prosimy o jaknajwcześniejsze regulowanie przenumeraty. Prenumerata na rok 1932 wynosi 10 zł. rocznie, 5 zł. półrocznie i 3 zł. kwartalnie. Prenumeratę wpłacać należy na konto czekowe P. K. O. Nr. 81.610 lub bezpośrednio do administracji — Wilno, Mała Pohulanka 14 m. 2. Blankiet nadawczy załącza się.

Komplety i numery pojedyńcze za lata poprzednie są do nabycia w administracji w cenie 8 zł. za komplet 1930 r. (bez Nr. 1, który został wyczerpany) 10 zł. za komplet 1931 r., 1 zł. za pojedyńczy numer.

Wszelkie reklamacje prosimy kierować wprost do administracji.

KOMITET REDAKCYJNY:

Dr. Franciszek Bossowski, Profesor U.S.B. *Aleksander Jodziewicz,* Sędzia Sądu Apelacyjnego. *Leon Sumorok,* Pisarz Hipoteczny. *Stanisław Bagiński,* Adwokat. *Bronisław Olechnowicz,* Adwokat. Dr. *Halina Zasztowt-Sukiennicka,* Adwokat.

Nowa książka.

Prof. E. Waśkowski, System procesu cywilnego. I. Wstęp. teoretyczny. Zasady racjonalnego ustroju sądów i procesu cywilnego. Cena 15 złotych: Sprowadzający od autora (Wielka, 17) nie opłacają kosztów przesyłki.

Wydawca — STANISŁAW BAGIŃSKI
Redaktor Odpowiedzialny — BRONISŁAW OLECHNOWICZ.

Drukarnia „ZORZA“ Wilno, Wileńska 15.